

stracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowa No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

frankowane.

Przedpłać kwartały
wyniwał w Poznaniu 2 tal. 10 gr. w monarchii pruskiej 8 tal. 1 gr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 8 tal. 12 gr. w Francyi 18 fr., w Anglii 1 £ 4 s. 6 d. 10 gr. 15 gr. w Danii 4 tal. 23 gr. w Włoszech 36 fr. 10 gr. w Prusach 45 fr. w Belgii 16 fr. w Turcyi 28 fr. w Ameryce 6 dol.

Przedpłać i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłać przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwiazku pocztowego Niemiec, w których nie ma nielubiących urzędy pocztowe. W innych krajach pod tytułem „nie lubiących” ogłoszeń podzielników (sob. nich) można także przysłać ogłoszenia do ekspedycji Dziśnia. Poznańskiego.

POZNAN, 3 października

Alarmująca wiadomość o wybuchu powstania w Rzymie uczucie Ojca św. do Civiltà vecchia, której z góry nie listny wiary, już wczoraj przy zamknięciu Dziennika okazała się myłą. Nie w mieście wiecznym bowiem w rzymskiej prowincji Viterbo wszczęły oddziały Galedyków rozruchy, które przecież, jak się zdaje z tem, udało się wojsku włoskiemu wkrótce stłumić. Ścieśniona jednakże na terytorium papieskie, wykonana mimo obecności Garibaldeggo, dowodzi, że stronnictwo ruchu, nie hasła swego przywódcy, nie tylko nie zanichowało w Rzym, ale nawet w najbliższym czasie zamieoprowadzić do skutku. Ztąd też uwaga powsze-sterowana jest na Włochy a dzienniki zajmują się kombinacjami, w jaki sposób m. znaby załatwić kwe-ryżyską, a przedwzyskiem zmodyfikować niezo-ła Włochów konwencya wrześniowa. Gazeta di n o proponuje, by prowincje Velletri, Viterbo i Fro-eciello wielono do Królestwa włoskiego, Rzym zaś i C-ecielnią ogłoszono miastami wolnemi pod opieką wiel-mocarstw. Senat miejski zarządziłby obu miastami ug ustanowił się mającej konstytucji. Królestwo ie opłacałoby gabinetowi papieskiemu roczną kwotę, mian zaś pobierałoby dochody z cła i poczty. Dług wa kościelnego przejęłby Włochy; król włoski ałby w Rzymie jeden z zamków papieskich na rezy- i byłby koronowany przez Ojca św., który w spra-kościelnych miałby nieograniczoną władzę. — Niezap-ając się w przypuszczenia o ile powyższy projekt ma z-widoki urzeczywistnienia, zwracamy czytelników uwa-powołania ministrów francuskich p. Lavalette i Rou-olo Biarritz, dokąd porówny z nimi i poseł włoski ka- Nigra się udał. Prawdopodobnie obok polityki wie-wnętrzy i zamierzonych zmian w gabinecie, będzie prze-tem narady cesarza z dwoma ministrami kwestya ska, tem bardziej że obecność pana Nigry zdaje się m przemawiać. — Co do przesilenia niemieckiego, kie się w Paryżu zanosi, wymieniają dotąd jako kan-tdo teki spraw zagranicznych panów de Lavalette, our de Auvergne i Drouyn de Lhuys. Pierwszy wiel-na za sobą poparcie w ministrze stanu panu Rouher, owa drugi przemawia w obecnej chwili ich do-na znajomości stosunków rzymskich. Jak wiadomo-em, był księżę La Tour d'Auvergne długi czas am-dorem w Rzymie, p. Drouyn zaś jest autorem kon-ny wrześniowej. Nominacyi tegoż ostatniego żyży przedwzyskiem marszałek Niel, spodziewając się n znaleźć poplecznika energicznej przeciw Prusom rki.

Król Wilhelm, który zaraz na wstępie swej podróży zamejskie odwiedził wielkolepiącą rodzinę hercega Darmstadtzie a wczoraj na wyspie Mainau, gdzie panującej familii badeńskiej przebywa, przyjmował ją wziętą królestwa wrytemberskich, zamiera na dzień wyprawy do Stutgartu, z kąd później przez Norę powróci do Berlina. W Norymberdze przecież, król dwa dni zabawi, przyjdzie zapewne do spotkań królom bawarskim. W ten sposób okazuje się prawdą wiadomość francuskich dzienników, że podróż Wilhelma — jak to już podnosiliśmy — ma na celu przede wszystkim porozumienie się z monarchami państw południoniemieckich. Wprawdzie nie będzie zjazdu monarszych zamku Hohenzollern, jak pierwotnie mniemano, król Wilhelm będzie miał sposobność z każdym z osprzymierzencem widzieć się i poufnie pogadać. — Wzięty marszałek Simson adres pierwszego sejmiku pruskiego — niemieckiego monarsze pruskiemu na odwiedziny jego rodziny zamczysku. Będzie to zapewne połączone z słowną uroczystością, nie bez znaczenia politycznego.

Sejm węgierski zebrał się ponownie w poniedziałek. Wskazując coraz bardziej wzrastającą w kraju opozycję stronnictwa skrajnego przysłał na układ deputaty węgierskiej legacji reichsratu, trudno przewidzieć. Powracający z podróży podtrzymują, że ministerstwo hr. Auersperga na bardzo burzliwe w tym względzie przygotowanie rozprawy. Dla rządu wiedeńskiego byłby opór przed tym dotkliwym obecnie, gdzie w Czechach coraz bardziej wzmagają się panslawistyczne-moskiewskie pro-

O
anslawizmie zachodnim.

Stydyum historyczne
przez

tora „Historii reform politycznych w Polsce“

dalszy. Zob. No. 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226 i 227.)

Kiedy cesarz Zygmunt zwoływał przeciw Czechom sejm rzeszy niemieckiej i sam sobie niejako zamysłkając, że do tronu, żądając, aby Czesi, jeśli chcą zażytkować jego przebaczenie, złożyli przedewszystkiem broń i zburzili warowne mury Pragi; niektórzy pierwsi baronowie czeszy, a mianowicie Czenko z Wartenberga i Ulrych Rozemberg, porozumiewszy się z Prami, wysłali do Polski niejakiego Wenera z Rannem, końcem zbadania intencji Władysława Jagiełły, niechęć przyjąć ich korony. Wenera zastał króla w Kowalu, i wyłuszczywszy przyczynę, dla której Czesi przyjąć nie mogą za króla Zygmunta cesarza, jego szwagra, prosił imieniem całego narodu, aby owanę sobie koronę nieodrzucił i na przyjazd do niego w tej mierze poselstwa Czechów zezwolił. Władysław przyjął Wenera uprzejmie, hojnie obdarował i oświadczył, iż w tak nową i tak ważną rzecz naradzenia się z senatem in pleno, stanowiąc

paganda, której nowym dowodem znana czytelnikom naszym demonstracja w Królowym dworze

Z Meksyku donoszą, iż na dniu 6 b. m. odbędzie się w całej republikańskiej wyborby do kongresu a nazajutrz wybór nowego prezydenta, który z dniem 1 grudnia obejmie rząd. Kandydatami na urząd prezydenta są Juarez, Escobedo i Porfirio Diaz. Pierwszy zdaje się mieć najwięcej widoków.

O kredycie mniejszych posiadłości wiejskich.

Ktokolwiek rozpatruje się bliżej w stosunkach naszych posiadziełci ziemskich, ten przyzna, iż ich położenie jest bardzo smutne. Z każdym rokiem wyprzedaje się pewna liczba gospodarzy wiejskich, ich posiadłości obciążają się coraz większymi długami, ich wydziedziczenie widocznie coraz się zwiększa, stosunki ich materialne są zastraszające, trzeba użyć jak najspieszniejszych środków, aby ich wolnej ale pewnej i niepowetowanej ruinie zapobiedz. W czymże leży przyczyna złego, która sprowadza tak opłakany stan a często zupełną ruinę naszych włościan? Czy omylnie z naszego położenia politycznego, czy z narodowego charakteru? Zle nie pochodzi ani z jednego, ani z drugiego źródła, leży ono w naturze stosunków społecznych i objawia się w tych samych symptomach zarówno tak pomiędzy niemieckimi chłopami, uznawanymi za pracowitych, jak i naszymi włościanami, którym często niesłusznie tych samych cnót odmawiamy. Nie wchodźmy w obszernie wywody, aby wykazać źródło i rozwój złego, ograniczymy się tylko na krótkim orzeczeniu, że przeważającym znamięm dzisiejszego gospodarstwa tak rolniczego jak przemysłowego jest kredyt; kredyt jest dzisiaj niezbędną podstawą i koniecznym narzędziem wszelkiej produkcji, bez niego nie może się obyć ani właściciel obszernych gruntów, wielkich fabryk, ani też zwyczajny rzemieślnik lub włościanin, posiadający kilkadziesiąt morgów ziemi; jeden potrzebuje kredytu mniej, drugi więcej, ale potrzebuje go każdy. Potrzebie kredytu zaradono już w przemyśle, równie właściciele większych posiadłości ziemskich posiadają instytucje kredytowe, z których korzystać mogą, atoli dotąd nie obmyślono dostatecznych środków w tym względzie dla mniejszych posiadziełci ziemskich. Jak dawniej tak i teraz gospodarze wiejszy niemożę korzystać z dotychczasowych zakładów kredytowych; że zaś kredytu niezbędnę potrzebują, uciekają się więc do środków, które zamiast poprzeć ich dobrobyt, bodaj nie zawsze przyprowadzają ich o zupełną ruinę materialną. Gospodarzowi wiejskiemu w przypadku nagłej potrzeby pieniędzy nie pozostaje nic innego jak tylko szukać kredytu tam, gdzie go znaleźć może, tj. u lichwiarzy. Jak ci każą sobie płacić za wyświadczone usługi, wiadomą jest rzeczą. Znany jest przykład, który przytacza Schulze-Delitsch w jednym z pism swoich, że pewien rzemieślnik od 50 tal. płacił jednego talara na dzień czyli 736 pct. Raiffeisen, twórca kilku zakładów kredytowych dla włościan w okolicach nadreńskich, opowiada następny przypadek. Pewien gospodarz przy kupnie konia zadłużył się na 45 tal. Należność tę nabył lichwiarz. Skutkiem tego gospodarz zmuszony był kupić od owego lichwiarza 4 krowy, z których za jedną wartąjąca zaledwie 20 tal. zapłacił 41, drugą zaś w wartości 25 wzięł w cenie 46 tal.; spłaciwszy 30 tal. nadaszmy mu owsa, jęczmienia, miodu, w przeciągu 5 lat był mu winien 250 tal., czyli płacił 115 pct. Skutkiem tego jego gospodarstwo upadało coraz więcej; u osób prywatnych, nielichwiarzy, nie mógł już dostać kredytu. Potrzebując konia zapożyczył się u innego lichwiarza na 80 tal., która to suma podniosła się w krótkim czasie do 140 tal. długu. Przez tego rodzaju szalbierstwa w kilka lat stracił gospodarz cały majątek i dziś żyje z rodziną w jak najgłębszej nędzy. U nas zachodzą podobne, jeśli nie gorsze wypadki, które są aż nadto znane, abyśmy tu o nich wspominali. Przetożmy jeden tylko przykład, jak fatalnie oddziałują

odpowiedzi dać nie może, ile że mu niewiadoma ani prawomocność żądań czeskiego narodu, ani przywiązane do nich warunki. Dodał jednak, jakby na zachęcenie Czechów, że na do cesarza Zygmunta nader słuszne urazy, których on, pomimo usilnych błagań, na prawie niechce.

Jakie to były urazy Władysława, wspomnieć musiny po krótko. Polska, krom trwającego rozumu, stała zawsze z zakonem krzyżackim w owym naprężonym stosunku, którego niemożna było nazwać ni pokojem, ni wojną. Wypływało to z naturalnego i nieubłaganego obu stron antagonizmu. Od czasu przeniesienia stolicy mistrzów z Wenecyi do Malberga (1309) zakon krzyżacki nosił tylko formę i nazwisko zakonu! W rzeczy samej zamienił się w udzielné państwo. Uważał się za Nowe Niemcy (sic), za przedmurze germanizmu przeciw słowianizmowi, za przednią straż prądu na wschód. Polska niemiecka z nim postąpić, jak z każdym innym wiecznie nieprzyjaznym sąsiadem, nie mogła go pokonać a w razie potrzeby zniweczyć szczęśliwym nawet orze-
zem. Miał bowiem za sobą protekcję dwóch największych wówczas potęg na świecie, duchownej i świeckiej: duch wniej Papieżów, świeckiej cesarzów niemieckich. Ztąd do Polacy, czy zaczynając wojnę, czy ją kończąc, musieli się zawsze odnosić do medycacy cesarskiej i rzymskiej, a ta wypadała najczęściej na korzyść Krzyżaków! Rzym karcił niekiedy ich swawole kłatwą, zwłaszcza za gwałty przeciw duchowieństwu innej reguły, ale umieli się od niej wywiązać krapknością, obłudą, przepukstwem, przekonaniami, że na ich zupełne zniszczenie Stolica Apostolska nigdy nie zezwoli, a królowie

brak kredytu dla mniejszych posiadzcicieli ziemskich nawet wtedy, kiedy lichwa nie może korzystać z sposobności interwencji. Hanssen, pref. ekonomii politycznej w Berlinie, zwiedzając nasze Księstwo w interesie studiów agronomicznych, spostrzegł w okolicach Międzyrzecza na polach gospodarskich kilkanaście morgów trawą zarosłych. Zdawało mu się, że widział przed sobą kulturę łąk, jaką się spotyka w Szlezwigu i na zapytanie, czyby tak być rzeczywiście, odebrał ze szczególną odpowiedzi, że ów gospodarz, chłop polski, de którego ta ziemia należała, stracił na samym początku uprawy roli konia, nie mogąc zaś znaleźć u nikogo kredytu i niechcąc popaść w ręce lichwiarskie, uprawił jednym koniem ile zdołał, resztę zostawiając na Opatrzność Bożą, jako też rosło, co Bóg zesłał. Tak to brak kapitału, brak kredytu, przypisał ówego gospodarza o znaczne straty, a ileż to jest stosunków i interesów społecznych, w których łatwość pozyskania taniego kredytu tak zbawienie i pożądane mogłaby przynieść przysługi. Publiczny kredyt tani ułatwiłby pozyskanie potrzebnego kapitału, brak kredytu ubezwładnia konieczną produkcję naszego wiejskiego gospodarza, zmniejsza jego dochody, trzyma go, więzi w niedostatku. Los jego jest opłakany: z powodu podupadłego gospodarstwa nie może on pozyskać kredytu, a skutkiem braku kredytu musi podupadać w gospodarstwie; brak kredytu jest tu skutkiem i razem przyczyną jego ostatecznej nędzy. Ztąd poniżenie naszych wiejskich gospodarzy, ztąd ich niedoległość społeczne. Wszędzie, gdzie tylko niezapobieżono brakowi kredytu, znajdujemy te same objawy: ogólna ruina mniejszych posiadzcicieli ziemskich. Wszędzie gospodarze uciekają się zwykle do ostatnich środków, by znaleźć potrzebny kredyt i nie jeden ucziwy i pracowity wieśniak, gdy po długich latach mezołnej pracy nie może się spłacić z długu, gdy mimo swych trudów i wysiłn widzi całą rodzinę upadającą w coraz większą nędzę, traci w końcu otuchę i siłę do pracy, jego wytrwałość i energia łamie się, pozostaje mu jedyna karczma, w której się do reszty zabija materialnie i moralnie.

Ci, których obchodzi cokolwiek dobro publiczne i los naszych włościan, powinni się rąco zająć obmyśleniem odpowiednich środków celem wyszukania tymże taniego kredytu. Zie bowiem nie polega na tém, że gospodarze winicy potrzebują kredytu, gdyż jakęś powiedzieli, kredyt jest dziś koniecznym narzędziem wszelkiej produkcji, ale tkwi w lichwarskiej naturze kredytu, jakiego dotychczas używają. Ażeby z jednej strony zapobiedz niedostatkowi taniego kredytu, z drugiej zaś zagrozić szczeniu się lichwy, są dwa środki: 1) Banki, w zwyczajnem rozumieniu, wypożyczające na procent umiarkowany. 2) Towarzystwa pożyczkowe, utworzone na zasadzie własnej pomocy i wzajemnej gwarancyi. Jedne i drugie mogą przynieść korzyści wielkie, atoli ogólne rezultaty ich działania zależą od natury ich instytucyi; zachodzi zaś wielka różnica między temi a tamtymi i to zasadnicza: banki bowiem są procederem, rodzajem handlu, Towarzystwa zaś pożyczkowe nie są żadną instytucją zarobku, służą sobie samym. Za pomocą banków, zdaniem naszym, odpowiedziałoby się celowi tylko częściowo. Najprzód zachodzi trudności co do samego utworzenia banków. Czy znajdują się u nas tacy pojedynczy kapitaliści, coby chcieli otworzyć podobne banki na swoją rękę? Czy zbierze się u nas dostateczna liczba majątniejszych obywateli, którzyby wspólnie założyli bank na akcyę? Przynasznych stosunkach materyalnych zapewne mało się znajdzie ochotników i zdziwić się temu niemożna, że niejedyn miał zaufania do naszych gospodarzy, których pojęcia o kredycie są dość niejasne, nie będzie chciał oddać części majątku na przedsięwzięcia, gdzie ryzyko wielkie a gwarancya słaba. Myli się zupełnie ten, który się chciał odwoływać w tym względzie do dobroczynności, wspiałości, albo co się bardzo często u nas zdarza do uczuć obywatelskich, do gorącego patryotyzmu. Patryotyzmem nie: się tu wykołatać nie da i jakkolwiek cnoty obywatelskie są wielką potęgą w każdej społeczności, to nie zapominajmy, że w tym przypadku ich wykonanie zależy jeszcze od zasobów materyalnych. Otworzenie banku jest rzeczą czysto społeczną, kwestyą interesu, do czego patryotyczne cnoty mało mają przystępu. Kredyt

polscy nigdy nieokazał odwagi królów francuzkich. Rzymowi szło zawsze o to, aby zakon nie tracil w żadnym przypadku ani pędzi ziemi, jako własności kościelnej i stanowił tajemny hamulec przeciw możebnym zachciankom władzy świeckiej królów słowiańskich. Cesarzom szło o to, aby utrzymywać klin wbity we wnętrzności Polski, jęczący ciągle zadana jej ranę w tradycyjnych germanizmu widokach. Zygmunnt cesarz ni: krył się bynajmniej z tą polityką. Sprzedając po bitwie grunwaldzkiej Marchię brandenburską burgrabiom normiberskim, zastrzegł im wyraźnie obowiązek osłania-
nia żywiołu niemieckiego, wkraczającego w dzierżawy słowiańskie¹⁾. Ztąd też zakon nazywał się zakonem cesarskim. Rzymem powodował interes kościoła, cesarzami interes rasy. Polska chcąc sobie rozwiązać ręce, musiałaby chyba rzucić rękawicę obudwu tym po-
tęgom, zaczepić nawet o wielką kwestyę spirytualności i temporalności, której ostateczne rozwiązanie do dziś dnia tyle jest jeszcze trudnemi i watpniwemi

Wspominał mi już wyżej, w jak śmieszny i obelżywy sposób rozszedł był sprawę krzyżacką cesarz Władysław IV. Tym razem (1420) zapaścił się na wojnę z Krzyżakami o nieprawy zabór ziemi Pomorskiej, Michałowskiej i Chełmińskiej. Zwykłym trybem rzecz poszła znowu pod sąd polubowny cesarza Zygmunta i legatów papieżkich do Wrocławia. Owóż tedy Zygmunt, acz powinowaty Jagielli, wydał wyrok jeszcze hajniejszy niż Wacław. Nietkło bowiem przysądzić Krzy-

Tom II. ¹⁾ Droysen: Geschichte der preussischen Politik.

ze się tak wyrażymy, jest bardzo czułej, delikatnej natury; dłużnik podaje pewną rekoimją, żądając wiary, wierzyciel udziela tej wiary — kredytu, ale pod warunkiem pewnej gwarancji, skoro tylko ta gwarancja staje się wątpliwą, wierzyciel traci zaufanie, usuwa swoją wiarę, swój kredyt.

Banki utworzone przez akcje mogłyby wypożyczać tylko na pewną gwarancję, tj. na weksel albo na hipotekę. W Niemczech okazało się doświadczenie, że gospodarze więcej mają wstręt do weksli, hipoteka zaś nie wszędzie da się użyć, pociąga za sobą wiele trudności, pisaniny, tak że często kosztą sądowe mogłyby przewyższyć wysokość pożyczki samej. Dalej przy banku tego rodzaju trudnoby było ograniczyć klasę ludności, którą miałą z nich korzystać, bo oprócz tego, że bank stawiliby sobie za zadanie służyć ku wygodzie mniejszych posiadzieli ziemskich musieliby mieć także i to przedewszystkiemu na celu swój własny interes, inaczej byłaby podkopana jego egzystencja, od której przecież zależałoby, czy gospodarze więcej mogliby dostać tani kredyt, czy nie. Tego zaś rodzaju ograniczenia mogłyby bardzo niekorzystnie oddziaływać na rozwój banku.

Równie zapominać nie należy o znacznych kosztach utrzymania banku; ostatecznie wypada nam zwrócić i na to uwagę, że rozwój takich banków zależy zwykle od ludzi zdolnych, którzy niemi kierują, z udziałem tymże działaniem banku może być osłabione a nawet przy braku u nas ludzi fachowo w tym kierunku wykształconych — i zagrożone.

Zupełnie inaczej ma się z Towarzysztwami po-
żytkowemi, opartemi na zasadzie własnej pomocy
i wzajemnej gwarancyi. Zgromadzenie kapitałów
szłoby tu początkowo wolniej, ale za to pewniej i po po-
knanu pierwszych trudności, po pozyskaniu zaufania w pu-
bliczności, płynęłyby obce kapitały do Tow. poż. wię-
kszych z taką samą łatwością jak do Tow. poż. rzemieś-
lniczych. Po wydaniu prawa korporacyjnego ryzyko jest
dalekko mniejsze i depozytaryzowski, składającemu swo-
ją kapitał, nie byłoby trudno dowiedzieć się, na jaką daję
gwarancyę, gdyż zawsze z łatwością przy ograniczonym
rozmiarze Tow. poż. mógłby się przekonać o stanie ma-
jątkowym tych, którzy towarzystwo składają. Dalej dzia-
łanie jest tu łatwiejsze i skuteczniejsze; przy bankrak-
cie otrzymamy kredyt dla gospodarzy odległych byłoby po-
łączone z trudnościami, podczas gdy Tow. poż. bywają
zawsze ograniczone na pewien tylko okrag, na pewną
liczbę ludzi, ztąd łatwiejsza znajomość wzajemnych sto-
sunków i potrzeb; potrzeby i środki zapobieżenia tymż
znajdują się prawie na miejscu, pod ręką, te mogą być za-
raz użyte, tamte zaraz zaspokojone. Ztąd też łatwiej
o gwarancyę, tu wystarczy podać dwóch lub więcej porę-
czycieli, których każdy ucziwiy i pracowity gospodarz
zawsze znajdzie między sąsiadami

Daléj pod względem materialnym i moralnym podaję nam Tow. poź. korzyści, jakich nie mamy wcale przy zwykłych bankach. Główną i kardynalną podstawą Tow. poź. oprócz solidarnej odpowiedzialności stanowią ich prywatne składki. Tu członkowie mają sposobność zbierania drobnych, pojedynczych sum, które giną między nimi zwykłe bez śladu i korzyści. Zwolna przy korzyściach taniego kredytu, narastają tym ludziom znaczne kapitały, powiększające się przez dorzucanie dywidendy co staje się dla nich zachętą i bodźcem do coraz większej oszczędności. O ile byłoby u nas trudno pozyskać akcyonariuszów do utworzenia banku, o tyle łatwiej rozwinięto by się to z czasem samo przez się w Tow. poź., bo w gruncie rzeczy nie są one niczém inném, jak bankami, którego akcye są reprezentowane przez zbiorowe składki członków. Przez Tow. poź. gromadzą się z jednej strony małe nieproduktywne sumy, stanowiące razem znaczny kapitał, wydobyty z uśpienia i przeznaczony na pracę produktywną, z drugiej strony rozwija się pomiędzy członkami i zwolna między ludnością cnota oszczędności, ochota do pracy gorliwiej, budzi się duch solidarności, zaufania, wiary, poczucie i siła wzajemnej pomocy. Można bez przesady powiedzieć, że Tow. poź. im więcej się rozwijają, tym potężniejszym stają się środkami i źródłami dobrobytu, stają się wielką szkołą moralności i oświaty, tu bowiem członek zwolna rozpatruje się w naturze i do dobrych skutków asocjacji społecznej, tu osobście zainte-resowany, czynny mający udział, uczy się myśleć i pracować.

zakom nielegalnie posiadane dzierżawy, ale nadto kazał oddać im odwieczną prowincję litewską, Żmudź. Wiadomość o tej niesprawiedliwości tak przeraziła Jagiełłę i brata jego księcia litewskiego Witolda, iż, jak mówi Długosz, zamknawszy się sam na sam w komnacie „ryczeli jak lwy z żalu, wstydu i rozpacz, i słychać było zdaleka.” Zygmunta, zastraszona energiczną reklamacją Jagiellonidów, zwała winę na legatów papieżkich, „błagając poprawić wyrok, skłonić Krzyżaków do dobrowolnego odstąpienia żądań, ale gdy ci na nie przystać niechcieli, oświadczył, iż raz ogłoszonego i podpisanego przez posłów polskich, obecnych w Wrocławiu, wyroku, bez ubliżenia swojej godności, zmienić nie może. Długosz łączy zawsze w swoich opisach uczucia patriotów z oględnością wiernego sługi kościoła, uniewinnia legatów papieżkich tym, że sam przymiarkował niesprawiedliwość wyroku, przypisując wszystko złe wpływowi doradców niemieckich; dla czego jednak podpisał imieniem papieżkiemu orzeczenie, które im się wydawało niesprawiedliwem? nie wspomina.

Jakkolwiek bądź, królowi Jagielle niepozostawało
nie więcej, jak oddać posłów polskich, przekraczających
instrukcję, pod sąd, oraz szukać jakiego takiego pre-
tekstu do wycofania się z kompromisu. I sprawa ta
właśnie miała przyjść na stoł na zjeździe naznaczonym
do Łęczycy, kiedy Władysław odprowadził posła czeskie-
go Wernera w Kowalu. De zjazdu więc w Łęczycy od-
łożył zarazem i drugą sprawę przyjęcia lub nieprzyję-
cia korony czeskiej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wać nad sobą i swoją rodziną. Jeżeli się komu udało utworzyć bank na akcyach dla gospodarzy wiejskich, wysłuchiwaćby rzeczywiście znaczne przysługi około dobra społecznego; wszakże zważając na to, jak szczerze w ogóle posiadamy kapitały i jak dla tego trudną będzie rzeczą podobny bank utworzyć, dalej, jak wiele wypadła nam pracować nad rozszerzeniem oświaty i moralności między ludem, byłoby może najstosowniejszą, gdybyśmy się zabrali przedewszystkiem do zakładania między gospodarzami wiejskimi Towarzystw pożyczkowych, które równocześnie tak potężnie działają w obudwu kierunkach i na oświatę i na dobrobyt materialny. Kwestya Towarzystw pożyczkowych przypadałaby właśnie w program naszych prac społecznych, tak zwanych prac organicznych; możnaby je, a nawet należy łączyć je ściśle z towarzystwami rolniczymi i z czytelniami ludowymi. Ażeby się bowiem Tow. pożyczkowe rozwijały z korzyścią materialną, trzeba koniecznie równocześnie pracować nad oświatą ludu. Raiffeisen, twórca kilku Tow. pożyczkowych w okolicach nadreńskich, powiada słusznie, że podstawą tychże jest oświata i pieniądź, przedewszystkiem zaś oświata, bo bez niej lud jest niezdolny do przedsięwzięcia społecznego a najmniejszą do towarzystw, opartych na zasadzie własnej pomocy. Nie chcemy bynajmniej osądzać, czy zasoby materialne naszego obywatelstwa mogłyby zapobiedz przez banki bieżącym anagłym potrzebom naszych gospodarzy wiejskich, czy nie, wszakże przypuścić wolno, że jeżeli w innych narodach obywatele myślący i działający przyszli do przekonania, że niedoli włościan nikt zapobiedz nie może jak oni sami, to i u nas, gdy nasze stosunki wcale nie są świetniejsze, gospodarze wiejscy będą zapewne zmuszeni tylko na swoich siłach polegać. Atoli jakże ten lud o własnych siłach ma radzić o sobie, jeżeli nie będzie miał żadnego wyobrażenia, żadnego pojęcia o tym, jakich środków winien używać. Jeżeli ma polegać na własnej pomocy, to trzeba mu koniecznie wyświecić zasady Tow. pożyczkowych, boć członek takiego towarzystwa jest solidarnie odpowiedzialny za całość, bierze czynny udział w obradach i uchwałach, on jest dłużnikiem ale razem i wierzycielem; jemu trzeba wyjaśnić znaczenie kredytu, aby go umiał szanować i używać. Najważniejszą tu rzeczą jest, aby kredyt udzielony był przez gospodarzy wiejskich produktywnie użyty, od tego bowiem zależy i możność spłaty zaporozyczonego kapitału i poprawa dobrobytu w ogóle. Obok Tow. pożyczkowych zatem zakładają Towarzystwa rolnicze i sprzedawców dla ludu pisma rolnicze, aby się coraz więcej zapoznawali z prawami przyrodzonemi, z postępem gospodarstwa, z udoskonaleniami narzędziami, z naturą i znaczeniem nawozu itd.

Nie wchodzącymy w obszerny zakres działania Wydawnictwa dzieł ludowych, pozwolimy sobie zrobić tylko tę uwagę, że z względu na podniesienie dobrobytu materialnego, z względu na konieczną potrzebę zakładania Towarzystw pożyczkowych, wypadałoby dostarczać dzieł takich, któreby lud wprost pouczały, jak trzeba pracować, jak trzeba gospodarzyć, wedle zasady przyjętej dzisiaj w ucywilizowanym zachodzie i w Niemczech, że dla niższych klas społecznych nauka powinna być przedewszystkiem środkiem pracy, a nie środkiem choćby i wyższych przyjemności. Jest to bowiem nieznacznie wzbudzić w kimś pragnienie potrzeb wyższych a nie podać mu równocześnie środków do zaspokojenia tychże. Kredyt, podany przez Tow. pożyczkowe, okazał się bardzo zbawieniem tylko wtedy, jeżeli lud będzie równocześnie pouczany, jak ma udoskonalić i potęgować produktywność siły ziemi. W okolicach nadreńskich każda gmina, posiadająca Tow. pożyczkowe, ma osobne czytelnie i zapisuje po kilkanaście egzemplarzy najlepszych ludowych pism rolniczych.

Co do uorganizowania podobnych Towarzystw pożyczkowych dla mniejszych posiadłości ziemskich nie pragniemy na dzisiaj podawać wykonanych projektów, bo to byłoby rzeczą częścią zbyteczną, częścią nadaremna, ograniczamy się tylko na krótkim

streszczeniu zasad tego rodzaju towarzystw i na kilku uwagach, opartych na doświadczeniu wiejskich Towarzystw pożyczkowych.

Główne zasady Tow. pożyczkowych, opierających się na własnej pomocy są:

- 1) Kto chce korzystać z Tow. pożyczkowego, musi być czynnym członkiem tegoż.
- 2) Każdy członek jest zobowiązany płacić pewną miesięczną składkę.
- 3) Każdy członek jest solidarnie odpowiedzialny za wszystkich i wszyscy za jednego.
- 4) Procent i prowizja opłaca się zawsze wedle bieżącego kursu.
- 5) Fundusz wspólny — rezerwowy, zbierany z wstępnych i innych zysków Towarzystwa, służy na pokrycie strat przypadkowych.
- 6) Obce kapitały zaciągają się na solidarną odpowiedzialność wszystkich członków.

W tym względzie mogą zresztą służyć na wzór ustawy Tow. pożyczkowego dla przemysłowców miasta Poznania z 1866 r., w których, o ile znamy ustawy innych towarzystw, są najczystszy wyrazem zasady własnej pomocy.

W szczegółach wypadnie bez wątpienia zaprowadzić w ustawach dla gospodarzy wiejskich pewne odmiany, jakie same wynikają z różnicy położenia, zajęć i oświaty włościan. W mieście, gdzie życie jest więcej skupione, każda nowa myśl łatwiej się rozwija, ludzie częściej się z sobą stykają, atoli na wsiach środki komunikacji wzajemnej są więcej utrudnione, umysł włościanów jest zawsze ultrakonserwatywny, jemu trzeba wszystko podsunąć, aby przyjął i pochwycił. Dla tego przy zakładaniu Tow. pożyczkowych dla gospodarzy wiejskich, trzeba zważyć przedewszystkiem na rozległość terytorjalną i liczbę ludności. Im mniejsze okręgi obejmuje Tow. pożyczkowe, tem prędzej dowiaduje się lud o niemi, i z tem większą łatwością może z niego korzystać. W nadreńskich okolicach Tow. pożyczkowe w Heddendorf roziągają się na okrog 7,385 dusz (5 parafii razem), w Flammersdorf na 5000 dusz (5 parafii), w komisaryacie Engers na 4400 dusz, w parafii Reugsdorf-Bonfeld na 3156, w parafii Anhausen na 1495 dusz. Najświetniej rozwija się towarzystwo tam, gdzie okręg i liczba ludności najmniejsza tj. w Anhausen, najgorzej zaś tam, gdzie liczba ludności i rozległość terytorjalna były większe. Stwierdzonem zostało doświadczeniem przy połączeniu trzech towarzystw w jedno, obejmujące razem trzy komisaryaty a 11,337 dusz. U nas wedle statystyki p. Herzoga przypada w obwodzie poznańskim na milę kwadratową 2140 dusz ludności wiejskiej, możnaby zatem wedle tej normy połączyć kilka parafii razem. Stosowną zdaje nam się także, nie łączyć gospodarzy wiejskich z miejskimi.

W Towarzystwach pożyczkowych w okolicach nadreńskich wynosi składka miesięczna najmniej 2½ gr., wstępne 20 gr., z których połowa pierwsza płaci się z góry, druga w ciągu trzech miesięcy; ogólną sumę składek wolno podnieść najwyżej do 20 tal. Pożyczkę udzielającą za gwarancję dwóch lub więcej poręczycieli, albo na hipotekę. Co do czasu spłaty pożyczki musi być tenże znacznie dłuższy od terminu wyznaczonego w Tow. pożyczkowych. Leży to w naturze rzeczy. Rzemieślnik potrzebuje głównie kredytu osobowego, zapożyczony kapitał obrotowy zwraca mu się prędzej w wyrobach jego rzemiosła, może go zatem w krótkim czasie z góry opłacić; inaczej u rolnika. Rolnik kładzie kapitał zapożyczony w uprawę ziemi, w narzędzia, w bydło. Kapitał ten nie zwraca się w plodach rolnictwa od razu jak w wyrobach przemysłu. Rolnik używszy kapitału, pobiera o nie tylko rentę, której suma zbiorowa równa się dopiero po pewnym czasie wysokości zużytego kapitału. Skutkiem tego, może on pożyczkę tylko częściowo spłacić i to przez amortyzację długu. W towarzystwach wyżej wspomnianych opłaca się pożyczka w ciągu 5 do 10 lat w ratach rocznych zawsze 1 listopada. Wszakże dłużnikowi wolno także od razu, lub w jednym roku kilka rat długu spłacić.

Do Tow. pożyczkowych także przylączyć kasy oszczędności, atoli tak, aby kasa oszczędności miała osobne ustawy i osobne książki rachunkowe, nadto aby członkowie kasy oszczędności nie byli zobowiązani do wstąpienia do Towarzystwa pożyczkowego.

W okolicach nadreńskich Tow. pożyczkowe przynoszą jak najlepsze owoce, rozwijają swoje działanie z wielką łatwością i skutecznością: w Heddendorf w ciągu lat 10 wypoczęło 54,447 tal., z których najmniejsza pożyczka wynosiła 4, największa zaś 316 tal., w Flammersdorf wypoczęło w ciągu 4 lat 11,735 tal., z tych najmniejsza pożyczka wynosiła 5, największa 110 tal.; w Anhausen w ciągu 4 lat 23,516 tal., z tych najmniejsza pożyczka 5, największa 300 tal. Strat nie było nigdzie żadnych. Wszędzie były zakładane owe towarzystwa z największą łatwością, wystarczało na początek cośkolwiek znajomości stosunków społecznych i cośkolwiek serca, aby wzbudzić między ludem zaufanie w własne siły i pouczyć go, za pomocą jakich środków możemy swęj niedoli zaradzić.

Rozprawy nad wyborem posła Kriegera w sejmie Rzeszy północno-niemieckiej.

(Ciąg dalszy.)

Marszałek: Poseł Kantak ma głos.

Poseł Kantak: Pozwól sobie jedynie po wywodach pana preopinantu przytoczyć, że on nasamprzód w błędzie jest, jeżeli sądzi, że chciałem z powodu pojedynczych nieregularności, jakie zaszły, unieważnić całą czynność wyborczą w jednym miejscu. Ani mi się o tym nie śniło, i nie wiem, zapewne się źle wyrazić musiałem, jeżeli mógłbym dać powód do podobnego mniemania; twierdziłem ja tylko: że w takim razie pewna ilość głosów odciągnięta być powinna.

Druga uwaga, którą pan poseł zakończył, to jest że o wpływach rządu i stronnictw nie doszło do wiadomości wydziału, powodując mnie do podniesienia, co zapewne iżba poświadczyć, że i ja nie przywykłem przy obliczeniu żadnej wagi na owe wpływy. Powiedziałem jedynie, przytaczając reskrypt ministra spraw wewnętrznych — i sądzę, że na to dostateczny podał dowód — iż rządowi na tem przedewszystkiem zależy, aby właśnie z naszego kraju niemieckich otrzymać posłów, powiedziałem, że u nas w każdym razie owę wpływ rządu silniejszym jest, niż gdziekolwiek indziej, i że z tego powodu podwójnym jest obowiązkiem izby, ażeby, jeżeli powstawa wątpliwość, kazała sprawę tej dochodzić, ponieważ bowiem przez zawieszenie wyboru aż po skończeniu śledztwa prawo posła nie jest ukrócone, i właśnie w obec tego, co się u nas dzieje, proszę panów, ażeby w dwójnasób byli troskliwymi.

Jeżeli zatem pan poseł przytoczył pismo zarządu w obwodzie wyborczym Goleńcin p. Beuthera, w którym to lub owo twierdzi, natenczas wypowiadam, że p. Beuther jest tym, przeciwko któremu właśnie protest jest wymierzony. Z śledztwa okaże się, ile jest prawdy w tym protestie; lecz w tym momencie pan Beuther jest oskarżonym. Przewodnictwo wyborom powiedziałem w protokole: wszystko było w porządku. Pan Beuther był przewodniczącym i jako taki podpisał protokół wyborczy. Co zaś się tyczy listu jego prywatnego, nie powiadam u nim nic więcej, jak to, co przez podpisanie protokołu już wypowiedział, to jest, że o godzinie 10 przed południem czynność wyborcza się rozpoczęła; dla tego owo pismo prywatne pana Beuthera nie ma dla mnie żadnej wagi. Jeżeli zaś szanowny pan poseł się pytał: „żak owi ludzie przyszli do wiadomości, że wybory rozpoczęły się dopiero o godzinie 8, i że wśród dnia nie przyjmowano również głosów?“ odpowiadam, że to jest rzecz omyłki ludzi, my tego nie wiemy. Czy panu posłowi Twistenowi jest wiadoma, że ludzie wśród dnia tam nie byli i nie chcieli oddać swych karteczek wyborczych? O tem tak mało wie, jak ja. Powiada jednakże, pan Beuther o tem

nie nie pisze, że zamknął lokal wyborczy. Jeżeli zatem pan Beuther o tem nie nie pisze, jakże wie pan Twisten z pisma p. Beuthera, że lokal wyborczy nie był zamkniętym? Do pisma p. Beuthera nie mogę przytaczać żadnej wagi.

Poseł Twisten powiada następnie: nietylko odciągnięto wszystkie głosy, lecz nadto 50 doliczono przeciwnemu kandydatowi. Nie zastanawiałem się umyślnie nad pojedynczymi głosami, gdyż przez to może jedynie zamieszanie powstać w wielkim zgromadzeniu; lecz jeżeli pan poseł lub izba sobie życzy, natenczas jestem gotów dać o każdym głosie bliższe szczegóły. Owe 50 głosów, które tu p. Twisten w rozprawach przytacza, a które przeciwnemu kandydatowi doliczono zostały, są 50 głosami, które na „Władysława Wierzbickiego w Poznaniu“ oddane zostały. Są to drukowane karteczki wyborcze. Z tem samem nazwiskiem, z tem samem oznaczeniem, tym samym drukiem oddano kilka tysięcy karteczek wyborczych na niego. Uznano je wszystkie we wszystkich obwodach wyborczych za ważne, tylko jeden zarząd wyborczy uważał je za nieważne, z powodu, że mogłoby być więcej Władysława Wierzbickiego w Poznaniu, oznaczenie nie jest wystarczające. Mniemam, że ani mowy o tem być nie może, ażeby owych 50 karteczek wyborczych, które całkiem się zgadzają z 7000 innymi o do nazwiska, imienia i miejsca zamieszkania, nie miało być ważnymi. A zatem, panowie, pominięcie owe 50 karteczek, nie dajcie się tem zblamać.

Pan Twisten mówi jeszcze o trzech głosach, danych na wybranego kandydata, które odciągnięte zostały; tak, panowie, odciągnięto 3 głosy, 5 głosów, 11 głosów, nie mam nic przeciwko temu do zarzucenia, lecz protest z Goleńcina nie tyczy się owych pojedynczych głosów i pojedynczych obrachowań, lecz tyczy się całego wyboru, ponieważ takowy dopiero o godzinie 7, po zachodzie słońca, rozpocząć się miał. Jest powiedziane, że było ciemno, że już dawno było po zachodzie słońca, ja sam nie potrafiłbym lepiej się wysłowić, gdybym miał protest wysłukić tej izbie przesłać. Żeby zaś ci ludzie, którzy się tak wyrażają, na mnie wiary zasługiwać mieli, może dla tego, że są wyrobnikami, tego pojąć nie mogą.

Jeżeli następnie pan poseł Twisten przy wyborze w Starym Dymaczewie, gdzie kilka żon oddało karteczki za swych mężów, powiada: „Pan Kantak przytoczył nam dwa głosy, a zatem nie może to mieć żadnej wagi“, panowie, ja wam nie powiedziałem, że tylko dwa głosy przez żony oddane zostały. Jedynie, ponieważ pan referent twierdził, że nie podano ani liczby ani nazwisk, dla tego przytoczyłem jako przykład, iż dwa nazwiska do moich uszów doszły. Lecz wcale nie twierdziłem, jakoby to miały być już wszystkie głosy. Gdyby to miało mieć wpływ, natenczas jestem gotów cofnąć nazwiska, liczbę i wszystko. Ale mniemam, że jeżeli pan referent powiedział, iż nie wiemy kto te głosy oddał, i ile ich oddano, i dla tego na to nie zważamy, a jeżeli ja potem powiadam, że chcę nazwiska wymienić, to nie można z przytoczenia tego wyprowadzać wniosku, jakoby tylko owe przytoczone dwa głosy, o których się przypadkowo dowiedziałem, odliczyć należało.

Nie wiem, o co przy tym wyborze tak bardzo chodzi. Ja oświadcze mam wszelki szacunek dla wybranego pana posła i dla jego zdolności; chętniebym go też przyjął z każdego innego okręgu wyborczego, (Wesołość.)

Lecz przy bardzo nieznacznej większości, którą otrzymał, przy tak rozlicznych nieregularnościach, jakie zaszły, przy protestach, z których każdy świadkami, częściowo przez ławników z wymienieniem nazwiska stwierdzony jest, nie podobna, panowie, ażebyście wyboru tego nie mieli zawiesić.

Powiedziano tu w tej izbie przy którymś z wyborów: iż przedewszystkiem chodzi o pewne przewidzenie, że wybrany członek rzeczywiście jest reprezentantem większości. Pomijam, jakie jest moje osobiste

Kronika Lwowska.

Lwów, 26 września.

□ Jedną z dawniejszych mych kronik poświęciłem wyłącznie sprawie pomników, znajdujących się w podziemiach tutejszego kościoła OO. Dominikanów. Pisząc wówczas, mniemałem, że wkrótce będę mógł donieść, iż restauracja tych pięknych zabytków historycznych jest już ukończoną, a przynajmniej ukończenia bliska, bo czyż można było przypuszczać, że fundusz 1500 guldenów na wyrestaurowanie pięciu pomników i ustawienie ich w kościele potrzebny nie da się w kraju zebrać? A istotnie, jak widać, przypuszczać to należało, gdyż prócz 200 guldenów, które ofiarował hr. Włodzimierz Dzieduszycki na wyrestaurowanie pomnika Wacława Dzieduszyckiego i 200 guldenów, które przysłał dać konwent dominikański po ukończeniu zupełnej restauracji wszystkich pomników, nie prawie nie zebrano na cel powyższy i pomimo najpiękniejszych nadziei i niezliczonych przyrzeczeń, pomimo zabiegów, czynionych przez pp. dra Sermaka, którego p. Mieczysław Potocki, c. k. konserwator pamiątek historycznych w Galicji, swoim zastępcą w sprawie tych pomników mianował i prawnika p. Stanisława Kunasiewicza, członka wysłanego do tej sprawy komitetu, nie zebrano dotąd tyle nawet funduszu, by roboty około restauracji posągów dalej prowadzone być mogły. Projektowane na ten cel odczyty Wincentego Pola „O pomnikach i zabytkach starożytności lwowskich“ nie przyszły dotąd do skutku z powodu słabości ciągłej prawie naszej go najszlachetniejszego poety. Projekt pana Urbńskiego Aurelego urządzenia na ten cel przedstawienia teatralnego amatorskiego został dotąd projektem, koncert dany przez p. Guniewiczę na korzyść funduszu, przeznaczanego na restaurację wspomnianych pomników, wypadł jak najfatalniej, gdyż jakkolwiek tak krajowe jak i zagraniczne dzienniki oratoryum biblijne p. Guniewiczę pod tyt. „Niewola babilońska“ do znakomitszych zaliczyli kompozycy, a konserwatorium pragskie z powodu napisania tego oratoryum pana Guniewiczę członkiem swęj „Kmelekiej besedy“ zamianowało, to jednak w teatrze tak mało na ten koncert zebrało się publiczności, że nietylko fundusz restauracji pomników dominikańskich nie nie skorzystał, ale nawet koszt urządzenia koncertu dochodem z niego pokryć się nie dały. Wszystko więc stanęło, robotę około restauracji pomników dla braku funduszu zaniechano, ale nie zaniechano zabiegów około zbierania tych funduszy, które ostatecznie zebrać się muszą i zbiorą się, zwłaszcza, że wcale nie wielkiej potrzeba sumy, gdyż potracając datki hr. Dzieduszyckiego i OO. Dominikanów, brakuje ledwie tysiąc guldenów, by poruszoną przez p. Kunasiewicza i tak szczęśliwie podjęta myśl urzeczywistniono została.

O znaczeniu, wartości i historii pomników dominikańskich zdałem obszernie sprawę w jednej z kronik dawniejszych, trzymając się ściśle wywodów p. Antoniego Schneidra, który opisał je wyczerpująco w swęj broszurce „Pomniki w katakumbach pod kościołem Bożego Ciała OO. Dominikanów we Lwowie“, (z rozprzedaży której, także

dochód cały na restaurację przeznaczono, a której, nawiasem powiedziawszy, rozprzedaż dotąd ledwie kosztu druku pokryła), tutaj więc podam tylko wiadomość o dalszych krokach komisji, uczynionych dla tej sprawy, dla której radnym i wielkopolskich Dziennika Pozn. czytelników zainteresowałem.

Oto komisja, zajmująca się restauracją tych pomników a właściwie dziś wyłącznie w tym względzie czynni jej członkowie pp. Sermak i Kunasiewicz, gdyż pp. Potocki i Pol są nieobecni we Lwowie, a ks. Stupnicki, jako kanclerz konsystorza rzymskiego, ze względu na swe stanowisko, nie wiele uczynić jest w stanie, poczyniła już nowe kroki, aby zasilić fundusze na restaurację potrzebne i spodziewać się należy, że te lepszym uwieńczone zostaną skutkiem, niż dotychczasowe, znalazzły poparcie i pomoc ze strony artysty malarza p. Kornela Schlegla i właściciela najznakomitszego dziś u nas zakładu fotograficznego p. Szajnoka.

P. Szlegel urządza na korzyść funduszu restauracji pomników w sali zakładu narodowego imienia Ossolińskich wystawę licznych swych obrazów. Prócz mnóstwa portretów wystawi p. Szlegel obraz swój wielkich rozmiarów, przedstawiający Jana Sobieskiego na weselu w Jaworowie, prowadzącego poloneza; dalej „Twardowskiego, wywołującego cień Barbary Radziwiłłównę“; obraz przedstawiający Jana III, gdy go posłowie cesarski i papieżki proszą, by dał odsiecz Wiedniowi; śliczny obraz, przedstawiający ruiny zamku w Swierzu; obraz „dwóch podróżnych u Piasta“ itd. Wystawa ta potrwa dwa miesiące i nie wątpię, że licznie będzie odwiedzana, skutkiem czego zasili kasę funduszu pomnikowego. Okoliczność, że wystawa potrwa dłużej i że sala ratuszowa — jako w środku miasta będąca, więc na wszelkie wystawy odpowiednie — już poprzednio przez młodego artystę malarza, kształcącego się w Wiedniu, p. Sidorowicza, zamówiona została, skłoniła p. Szlegla do urządzenia wystawy swęj w odleglejszym cokolwiek gmachu Ossolińskich. Wystawa ta ma być otwartą d. 13 października. Równocześnie ma i p. Sidorowicz urządzić wystawę prac swych.

Przy tej sposobności wspomnę, że grono naszych artystów malarzy znowu się powiększyło, przybył bowiem prócz p. Sidorowicza także bardzo wiele obiecujący młody pejzażysta p. Grabieński z Wiednia, powrócił z wycieczki artystycznej p. Penter, powrócił także i p. Tępa do Lwowa i przywiózł ze sobą kilka nowych szkiców, których jednakże dotąd widzieć nie miałem sposobności, nie więc o nich powiedzieć nie jestem w stanie. W ogóle życie artystyczne u nas budzić się poczyną, słabe wprawdzie dotąd życia tego znaki, świadczą one jednak zawsze korzystnie. Między innymi słyshać nawet o projekcie utworzenia prywatnej szkoły sztuk pięknych, w której nauka muzyki miałby kierować skrzypek, były nauczyciel w szkole tutejszego Towarzystwa muzycznego, p. Kozłowski, nauka rysunków i malarstwa pp. Szlegeli Tępa, a nauka rzeźbiarstwa kochany nasz Krakowiak p. Parys Filipi. Szkoła taka, gdyby istotnie przyszła do skutku, gdyby za małą opłatą młodzież nasza, wśród której tyle talentów, mogła pobierać naukę, mianowicie rysunków i rzeźbiarstwa, byłaby prawdziwem dla kraju dobrodziejstwem i więcej niewątpliwie przyczyniłaby się do

obudzenia w nas zamiłowania do dzieł sztuki i do poprawienia smaku, niż projektowane odrębne lwowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych. Życzę temu Towarzystwu najlepszego powodzenia, nie moja jednak wina, że w nie nie wierzę, a nie wierzę dla tego, że myślę, iż ubogi pod każdym względem nasz kraj dwóch takich Towarzystw artystycznych utrzymać nie jest w stanie. Zresztą wkrótce zapewne przekonamy się, czy Towarzystwo lwowskie będzie tyłu liczyć członków, by było w stanie, jeżeli nie więcej, to przynajmniej obok wystawy dać jej amacyonaryuszom godną jaką Towarzystwa artystycznego premią. O ile wiem, rozprzedano dotąd 800 do 1000 akcyi po 5 guldenów, co stanowiło dochód na rok pierwszy do 5000 guldenów. Wątpię, by dyrekcya Towarzystwa, jeżeli nadzwyczajnego zżak zasiłku nie otrzyma, była w stanie wydać premią. Dyrekcya sama to pojmuje i dla tego stara się o zawiązanie stosunków z Towarzystwem krakowskiem, by się z niem porozumieć co do wspólnych wystaw i premii. Krokowi temu dyrekcji Towarzystwa lwowskiego z całego serca przyklaskać należy, bo tylko tym sposobem, tylko w porozumieniu i połączeniu z krakowskim Towarzystwem może postannictwo swe spełnić, piękne swe do skutku doprowadzić zamiary. Z drugiej strony jednak dziwić musi i bynajmniej nie może cieszyć zachowanie się Krakowa w obec podanej mu z naszej strony ręki. Trzykrotnie udawała się już dyrekcya Towarzystwa lwowskiego do dyrekcji krakowskiej z propozycjami względem porozumienia się, a dotąd bezskutecznie udawała się. Chcę wierzyć, że tylko chwilowa nieobecność kierowników Towarzystwa krakowskiego jest tego przyczyną.

Wracam do sprawy pomników dominikańskich, którą chciałem, by i u was w Poznaniu szczerze poparto. Owóż obok p. Szlegla, przychodzi iż w pomoc, jak wspominałem, fotograf p. Szajnok, z którego zakładu wyszły przepyszne kopie rysunków Grotgera pod tytułem „Wieczorów zimowych“, o których zaraz po ich pojawieniu się obszernie pisałem, a które pod względem wykonania na śmiało mogą iść w zawody z kopiami dawniejszych seryi obrazów Grotgera „Warszawy“ i „Polonii“. Wykonaniami w fotograficznym zakładzie wiedeńskim pp. Miethke i Wawra. Dodać tu, że i tak wysoko ceniona „Lituanja“ Grotgera ma wyjść wkrótce w kopiach fotograficznych z zakładu p. Szajnoka. Dla przysporzenia funduszu potrzebnym na restaurację pomników dominikańskich przeznaczony p. Szajnok część dochodu z przedpłaty na album Zółkiewskie, które wkrótce wyjdzie z tego zakładu, a które obejmować będzie 6 wielkich fotografii najznakomitszych historycznych pomników, znajdujących się w Zółkwi. Dopiero kilka dni jak rozpisano przedpłatę, a już kilkadziesiąt rozszło się. O ile wiem, przesłano i w Poznańskie bilety prenumeracyjne. Do Królestwa i ziem przez Moskwę zabraną nawet niewinne fotografie pomników zółkiewskich wstępu niemają.

Wspomniałem powyżej o teatrach amatorskich. Otóż może na cel pomników dominikańskich przyjdzie do skutku projektowane dawniej przedstawienie dwóch najnowszych komedyi p. Aurelego Urbńskiego „Kuzynki“ i „Chcesz się żenić, to się żen.“ Wczorajsze przedstawienie amatorskie na korzyść powodzia dotkniętych wypadło

wybornie. Grano Fredry „Nikt mnie nie zna“, Korzeniowskiego „Doktora medycyny“ i Anszyca „Chłopów arystokratów“. Ta ostatnia sztuczka wymienienie była odegraną. Niezrównany dotąd w roli Stefana pan Hennig znalazł bardzo niebezpiecznego rywala w panu W., który grał wczoraj nie jak amator, lecz jak rutynowany aktor, bez przesady mówiąc po mistrzowsku. Prócz pana W. wywiałali się najlepiej z niełatwego swego zadania panna K. i pani Kr., która w roli Kogucy może iść w zawody z panią Ekerową, bo z naszą panią Hubertową nikt podobno w roli Kogucy mierzyć się niemoże.

Wkrótce będziemy mieli, przynajmniej obiecują nam, dwa pisma ilustrowane, a to dawniej już wspomnianą Strzechę, którą na wzór warszawskich Kłósów księgarz tutejszy pan Richter wydawać zamierza i Przypięciela domowego, którego dzisiejsi jego wydawcy a redaktorowie Dziennika Lwowskiego zamysłają jak słyshać przemienić w Tygodnik ilustrowany.

Obok książek szkolnych w języku polskim dla gimnazjów, które, jak już donosiłem, p. Wild swem nakładem wydać, ogłosił przedpłatę na „Zarys Antropologii i psychologii“ profesor filozofii na uniwersytecie tutejszym pan Mikołaj Lipiński, na podniesienie zasługi i ta okoliczność, że szanowny autor daje dzieło swe stosunkowo bardzo tania, bo przedpłata na to 20 arkusowe dzieło wynosi tylko półtora guldena. Będzie to jedna z najtańszych polskich książek. Jeszcze jedno: Panna Patti we Lwowie! jakżeż milczeć o jej koncertach? Dotąd mieliśmy ich dwa, a dwa jeszcze dane będą po powrocie wiołuszki i jej towarzyszy z Czerniowca, dokąd na dni kilka się udała. W piątek i w sobotę odbędzie się koncert trzeci i czwarty. Cokolwiekby śpiewowi panny Patti surowi zarzucający krytycy, każdy przyzna, że jest ona zjawiskiem nadzwyczajnem. Głos taki, jaki ona posiada, pojawia się tylko raz na lat sto może, a zdaniem znawców kompetentnych do sążenia w tej mierze, nie słyszano nigdy przedtem głosu takiej nadzwyczajnej wysokości, takiego dźwięku metalicznego, takiej siły i czystości, a przeto tak sztucznego a tak niewystawienie swobodnego śpiewu. Cudów dokonuje p. Patti swym głosem a słysząc go potrzeba, aby uwierzyć, że może istnieć coś tak nadzwyczajnego. Publiczność nasza była też obydwojma koncertami zachwyconą w całym tego słowa znaczeniu, a nawet owi wieczni malkontenci, którzy zawsze i wszędzie jakieś „ale“ znajdują, unieśli się słysząc czarujący śpiew wirtuozki. Niechąc powtarzać tego wszystkiego, co dotąd o pannie Patti pisałem, zwłaszcza, że opisy te tym czytelnikom, którzy jej nie słyszeli, ledwie słabe bardzo o potęgę jej głosu mogą dać wyobrażenie, urywam, dodając tylko, że w skrzypku p. Auerza, pianisście panu Willmersie, a nawet w barytonisście p. Lefort i wiołunculisście p. Popperze godnych p. Patti ma towarzyszy. Pomimo znacznego podniesienia cen wstępu był teatr tak pierwszym jak i drugim razem nabyty. Ceny miejsc na trzeci i czwarty koncert znacznie zostały zniżone, bo pan Ullman, przedsiębiorca tych koncertów, nabył widocznie tego przekonania, że już więcej z publiczności lwowskiej wycisnąć się nie da i że łoże po dwadzieścia guldenów mogłyby pozostać próżne na koncertach następnych.

przeświadczenie, czy w ogóle poseł niemiecki mógłby być reprezentantem większości z miasta i powiatu pomorskiego: gdyż, jeżeli uzyskał większość wyborców, którzy głosy swe oddali, natenczas jest on reprezentantem podczas obecnego okresu prawodawczego. Lecz wierzę, że tu większość nie leży jak na dłoni. Przez wyrażenie wyboru nie wyrażacie okrogi wyborczego nieprawidłowości, nie wyrażacie nieprawidłowości posłowi, gdyż i on głosuje, zasiada w izbie i komisjach, mówi i czyta wszystko. Sledztwo ma jedynie wykazać, czy wybór jest w rzeczy samej czystym, czy poseł ma większość, czy nie. Sądzę, panowie, że zbawienie tego jest powinnością sejmiku Rzeszy.

(Okłaski z lewicy.)

Marszałek: Poseł Ausfeld ma głos.

Poseł Ausfeld: Zamierzam jedynie kilka punktów krótko sprowadzić.

Nasamprzód pan poseł Twisten powiedział, że przy liczbie 12, którą wybrani posłowie nad absolutną większość posiadają, już owe 3 głosy, które w obwodzie Keszczewo przez pełnomocników oddane zostały, już odciągnięto. Niemam, że się myli pod tym względem, pan referent gdzieś tak łaskawo to skonstruował. Po drugie, była mowa przy obwodzie, w którym żony za swych mężów karteczki oddawały, że nie są one, czy karteczki te włożono też do urny. Powiedział: „Zarząd wyborczy je przyjął, lecz czy je włożono do urny wyborczej i poligonu, nie jest wyświeconem.“ Pod tym względem tuż, iż się nie myli, jeżeli przyjmę, że to jest ten sam obwód wyborczy, w którym w dniu wyborów jeszcze jedenastu wyborców do listy wpisanych i do wyboru przyznaczonych zostało, w którym wszyscy też w liście zapisani wyborcy swe głosy oddali.

Ztąd wynika, że przez żony oddane głosy dostały się również do urny wyborczej, gdyż w przeciwnym razie nie stosowałyby się liczba w liście zapisanych wyborców.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczył sekretarzowi sądu powiatowego Technau w Świeciu (Schwetz) nadać tytuł radcy kancelaryj.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 30 września.

Garibaldi już jest na Caprerze. Rząd francuski nie wyprowadzi już swojej eskadry do Civita-Vecchia, o interwencji francuskiej w Rzymie nie ma już mowy. Kwestya rzymska została na teraz uciśniona — a włoskie stronnictwo czynu ubezwładnione. Wszystko to jednak jest tylko chwilowym rozejmem: jak bowiem stronnictwo ewolucyjne nie uznaje się wcale pobitem, tylko przeciwnie, dątać też bardziej jeszcze się wzmacniać i rozszerzać będzie, tak i wzajemne stosunki pomiędzy gabinetami francuskim i włoskim nie zostały bynajmniej przez to ani wyświecone, ani uregulowane. Rattazzi, nie znajdując w tej chwili takiego oparcia w Berlinie, jakiego się mógł a może nawet miał prawo spodziewać, uległ naciskowi rządu francuskiego i ruch narodowo-rewolucyjny gwałtownie przelał: ale już samo to położenie, w które w skutek tego gwałtownego czynu musiał się wtrącić, wskazuje jasno, że pierwszym jego zadaniem teraz być musi usunięcie tych powodów, które mu zgrywały tak przykry stosunek do stronnictwa rewolucyjnego z jednej a do rządu francuskiego z drugiej strony. Jakoż rzecz jest pewną, że obecnie prowadzi się bardzo ożywiona korespondencya pomiędzy Paryżem i Florencją — i zdaje się także, że pobyty generała Freury w Wiedniu jest w pewnej styżności z tą sprawą. Mówią, bowiem, że chodzi o rewizyę wrześniowego traktatu, albo też o zawarcie nowej w sprawie rzymskiej konwencji, do której rząd francuski na zamiar wciągnął Austrię i Bawaryę. U dworu w Austrii bez wątpienia, że nie pragną niezgodę goręcej, jak konieczności przyjsia z pomocą Rzymowi: ale w tej chwili, gdzie Reichsrat wiedeński ma zamiar za przyjęcie ugody, zawartą z Węgrami, postawić jako warunek zniesienie konkordatu, każda propozycja tego rodzaju musi zgiąć p. Beustowi niezmiernie trudności. Nie bardzo też jest rzeczą prawdopodobną, aby dziś jakakolwiek nowa konwencya potrafiła sprawę rzymską załatwić stanowczo. Sprawa ta bowiem, jak to wszyscy niestety widzimy, tak że strony kurji rzymskiej, która od swoichyllabusów nie chce ani na jotę ustąpić, jak też ze strony większości narodu włoskiego, który Papieżowi żadnej części świętejszej przynależności nie chce, została postawiona na ostrzu noża i, jak się zdaje, może już tylko być rozcięta, ale nie załatwiona. Najroztropniejsze konwencye nie tu nie pomagają; albowiem nie potrzeba być na to prorokiem, aby przewidzieć, że przy pierwszej lepszej urzy na kontynencie Włochy napadną Rzym i zaborą, wtedy żaden rząd włoski temu się nie sprzeciwi.

Nie małe w tutejszych kołach dyplomatycznych sprawiła wrażenie wiadomość, że cesarz austriacki nie przyjął W. księcia Włodzimierza, który przed kilku dniami przybył do Wiednia. Rozbierano ten fakt też szczegółowo, ile że droga z Liwadii do Petersburga nie prowadzi do Wiednia, a przeto domysł jest bliski, że przyjazd W. księcia do Wiednia nie był całkiem bez celu. Usne werwe, rozszerzane w sferach dyplomatycznych, tłómaczą to zdarzenie w ten sposób, że lubo cesarz Franciszek Józef przejechał tego samego dnia wieczorem do Ischl, w którym W. książę pociągami rannymi przybył do Wiednia, jednakże podróż cesarza była już dawniej postanowioną, a przeto jego wyjazd z Wiednia nie może być w żadnym znaczeniu doniesieniem do przyjazdu W. księcia. Wszystko to może być; ale zawsze ten fakt pozostaje i musi zwracać na siebie uwagę już dla tego samego, że W. ks. miał cały dzień czasu przed wyjazdem cesarza, aby być u dworu przyjętym, i zapewne nie zaniedbał za pośrednictwem ambasady paryskiej przyjazd swój na parę dni naprzód zaanonsować. Przypominam sobie z niedawnej jeszcze historyi, że kiedy cesarz Mikołaj w r. 1841, nie chcąc, aby Pahlen, ówczesny ambasador rosyjski w Paryżu, składał jako dzień (doyen) tutejszego ciała dyplomatycznego, przeto całe ot roku z wyższego rozkazu noga żadnego urzędnika rosyjskiego nie powstała w ambasadzie francuskiej, — aż wreszcie ten spór skończył się na tem, że Kazimierz Perier został odwołanym i zastąpionym przez sekretarza, trona d'André, którego cesarz Mikołaj, spotkawszy po pierwszy, zapytał z ironią: Ça va mieux, mon cher? udając, jak gdyby wcale nie wiedział, że ambasador został zmienionym. Dziś, inne czasy, inne stosunki, inne pojęcia, inne środki komunikacji — a wreszcie i dy-

plomacya nie bawi się już tak subtelnościami. Ale ten fakt, jeżeli nie zostanie wyjaśnionym zupełnie inaczej, nie może być bez znaczenia — a gdyby nawet nie pociągł za sobą żadnych reklamacyi, to zawsze będzie potwierdzeniem tej wiadomości, którą wam już przed tygodniem pisałem, a która zapewnia, że stosunki pomiędzy gabinetami rosyjskim i austriackim coraz bardziej się zajątrają i że w Wiedniu przejawia obecnie dążność zajęcia stanowczej przeciwko Rosji postawy.

W przeszłym tygodniu wydano rozkazy przyspieszenia wszystkich robót, odnoszących się do uzbrojenia armii. W fabryce nabojów w Meudon podwołono liczbę robotników. Wyszedł również rozkaz dzienny, zakazujący dawania urlopów żołnierzom, należącym do załogi paryskiej.

PRUSY.

* Berlin, 2 października. O pośle pruskim w Meksyku, baronie Magnusa, zamieszkałego w Ztg następujące doniesienie: „Według wiadomości z Meksyku z dnia 28 sierpnia pruski rezydent-minister Magnusz tak daleko przyszedł znowu do zdrowia, że w dniu 22 września zamyslał opuścić San Luis Potosi. W Prusach osiadły książę Salm-Salm prosił o wdranie się pruskiego ministerstwa spraw zagranicznych i pruskiego posła w Waszyngtonie, barona Gerolta, za swym uwiezionym i na śmierć skazanym bratem w Queretaro. Z powodu ciężkiej choroby p. Magnusz udał się p. Gerolt do sekretarza stanu Sewarda, który też pośredniczył jak najstaranniej u posła meksykańskiego Romero. Wiadomą jest, że prezydent Juarez zamienił karę śmierci, przeciwko księciu Salm-Salm orzeczoną, na kilkoletnie więzienie.

Najbliższe plenarne posiedzenie sejmiku Rzeszy północno-niemieckiej, trzynaste z kolei, odbędzie się jutro o godzinie 11 z rana. Na porządku dziennym postawiono: 1) rugi wyborcze; 2) uchwałę, w jaki sposób prowadzone być mają obrady nad wnioskiem posła hr. Lehndorffa i towarzyszy, tyżącego się ustanowienia banków hipotecznych dla miejskich i wiejskich posiadłości gruntowych; 3) kontynuacya obrad przedwstępnych w plenum sejmiku nad etatem Związku północno-niemieckiego na rok 1868.

Książę japoński Tokogara Minobaita, brat tajkuna, przybędzie tu w tych dniach, aby wraz z królami pruskimi oddać wizytę. Książę powraca z Londynu z orszakem, 6 osób liczącym.

Król pruski poseł przy dworze austriackim, baron Werther, który w ostatnich czasach w Paryżu bawił, przybył tu i stanął w hotelu Royal.

Prov. Corresp. pisze: „Obrady z królem hanowerskim nad uregulowaniem stosunków majątkowych hanowerskiego domu królewskiego doprowadziły nareszcie do pożądanego celu. W niedzielę, dnia 29 września, przyszło do ugody pomiędzy reprezentantem rządu pruskiego, a pełnomocnikami króla Jerzego, pozostawionym nadsydyktem koronnym Windthorstem, której zatwierdzenia wkrótce oczekiwać należy. Rządowi naszego króla sprawa wielkie zdawalenie, że było możebną stosunki domu hanowerskiego uregulować za wyraźnym porozumieniem się z królem Jerzym.

Rządy pomniejszych państw Związku północno-niemieckiego ugodziły się z Prusami, aby ich młodzieńcom, obowiązany do służenia wojskowo, którzy pozyskali chęć kwalifikacyi do jednorocznej służby, wolno było składać egzamin przed najbliższą pruską komisją egzaminacyjną departamentową.

W kołach poselskich mówią o pożyczce 10 milionów talarów na cele marynarskie.

Wszystkim żołnierzom, mającym żony, od feldwebela począwszy w dół, którzy odbyli przeszłoroczną kampanię, wypłacono w tych dniach, jak to donosi kilka dzienników, podarek królewski po 15 tal.

FRANCYA.

* Paryż, 30 września. Powołanie do Biarritz telegrafem ministrów Lavalette i Rouher stawiają tu w związku z ważnymi zmianami tak w gabinecie jak polityce wewnętrznej, do których cesarz miał się dać spowodować głównie przez obszerny memoriał dyrektora policyi paryskiej pana Pietri, przedstawiający mu usposobienie umysłów we Francji jako nadzwyczaj wzburzone i groźne dla rządu. Następcą margrabiego de Moustier, który najpierw padnie bezwzględnie ofiarą obecnego przesilenia i pójdzie na spoczynek w senatory, wymienią dziś znowu więcej pana de Lavalette, niżli księcia de la Tour d'Auvergne, mającego dotąd największe widoki. Nie uszło bowiem baczności, że od kilku dni pracuje w ministerstwie spraw zagranicznych w urzędzie jeneralnego sekretarza w miejsce pana St. Vallier p. Wells de Lavalette, adoptowany syn p. ministra spraw wewnętrznych a zięć pana Rouher. Mienia to być oznaką, że niezadługo p. de Lavalette ojcie przeniesie się także do hotelu spraw zagranicznych.

W kołach dworskich obiega wiadomość, że cesarz powracając z Biarritz, gdzie kródrzej, niż pierwotnie zamierzał, zabawi, odwiedzi miasta Bordeaux i Orleans, aby znowu mieć sposobność przemówienia publicznie.

Dzienniki inspirowane usiłują przedstawiać wypadki we Włoszech w jaknajpomyślniejszym dla rządu świetle. Tymczasem z korespondencyi organów niezależnych łatwo przekonać się można, że rozdrażnienie we Włoszech jest niezwykłe a niechęć dla cesarza Napoleona w ciągłym wzroście.

Stronnictwo wojenne zaniepokojone jest nieco nieobecnością marszałka Niela w Biarritz. Marszałek miał odwiedzić poufnie przyjaciół, ale nienależnie zbytino alarmować opinii, gdyż Francja mimo wszelkich wysiłen nie będzie jeszcze na wiosnę dostatecznie uzbrojona, by mogła się mierzyć z całemi Niemcami.

P. Rouher ma być w nagrodę zasług wyniesiony do godności arcykanclerza cesarstwa, które to wyjątkowe dostojenstwo za pierwszego cesarstwa piastował książę Cambaceres.

ANGLIA.

* Londyn, 30 września. Jeden z korespondentów dziennika Daily Telegraph miał, jak opowiada, rozmowę z hr. Bismarckiem i ogłasza teraz jej opis, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Ponieważ prawdopodobieństwo europejskiej wojny, mówi sprawozdawca, jest tematem, zaprzątającym w obecnej chwili uwagę powszechną, przeto więcej niż naturalną było rzeczą, iż zapytałem się hrabiego o jego w tej mierze zdanie. Hr. Bismarck odpowiedział na to, iż prawie zupełnie wierzy w pokój. „Prusy“, rzekł, „nigdy nie zaczepią Francji, a jeżeli Francja, po owem zdziwieniu się i niespodziance, że jednemu niemieckemu ma widoki urzeczywistnienia, już wytrzęsiała, to i usza zarazem, że cel ten wtedy nawet, gdyby miał być osiągnięty w najrozsądniejszym swem znaczeniu, nie obraża wcale dumy jej narodowej i nie zagraża jej potęgze na kontynencie. Jak nateraz zachowanie się nasze jest biernem, nie grozimy nikomu, nie zmuszamy nikogo, nie namawiamy nawet nikogo. Jeżeli się Niemcy południowe ku nam skłaniają, to bądź pan przekonany, że skłonność ta jest naturalna a w żadnym razie nie wywołujemy jej machina-

cyami z naszej strony. Nieodepniami braci naszych, jeżeli z otwartym rekoma ku nam przyjdą; lecz nie pozostajemy cudzej własności i możemy przez lat 10 a nawet 20 pozostać tēm, czēm jesteśmy, jeżeli taka jest a nie inna wola Niemiec. Tam nawet wstrzymaliśmy połączenie się, gdzieśmy je przyspieszyć mogli, zadowolniamy się bowiem tēm, że pozostać możemy tak, jak jesteśmy. Nacisk wyjść musi od tych, co zmiany pragną.“ Pytałem prezesa ministerstwa się dalej, mówi korespondent, o wrażenie, jakie na nim sprawił zjazd saleburski i czy wiadomości i zmyślenia roznamietnionej prasy oddziaływały nań w jakikolwiek bądź sposób. „Bynajmniej“, odpowiedział — „com myślał i co jeszcze myślę o odwiedzinach saleburskich, wcieliło się w mój okólnik z dnia 7, a ani ja ani żaden inny zdrowe zmysły mający człowiek wierzył w możliwość austro-francuskiego przymierza lub obawia się złych dla Prus skutków w razie jego istnienia. Austria nie może być aliantką Francji przeciw Niemcom. Żywił niemiecki jest ową łączącą spójnią, która spaja austriackie państwo. Życząc Austrii wszelkiego dobra, spodziewamy się doczekać, iż potęgę swą skupi i wznieśnie około inteligentnego, wolnego niemieckiego jądra. Co do mnie, nie żądam dla Prus nie więcej, jak trwałego aliansu z konstytucyjnym królem węgierskim, który jako cesarz austriacki w innych prowincjach dozwala się żywiołowi niemieckiemu swobodnie rozwijać. Jeżeli Saleburg był kłeską dla Francji, jak to chcą, koniecznie przedstawić ludzi złośliwi, toby nas był nie mógł zaniepokoić; jako to, czēm był rzeczywistcie, nie był dla nas przedmiotem politycznego znaczenia.“

Co do wojny na Wschodzie oświadczył hr. Bismarck stanowczo: „Nie wierzę w nią. Publiczność nie wie, jakie jest właściwe położenie Rosji. Ja znam je. Rosya ma własne swe zachcianki wschodnie i może chciałaby je chętnie przeprowadzić; lecz uchylić to tylko może na wielki rozmiar. Pozycya jej nie dozwala używać półśrodków, a w rzeczywistości nie podobna jej rozpocząć długiej, kosztownej wojny. Rosya wielką ma przyszłość przed sobą, ma zarody siły, przewyższającej siły każdego innego królestwa lub cesarstwa. Jest ona niezwalczona, cierpi jednakże, jak każdy siły, zdrowy człowiek na niedyspozycyę. Gdyby człowiek taki przez trzy dni tylko chciał się położyć i zachować spokojnie, tryumfowałaby w takim razie pierwotna jego konstytucyja siła nad słabością i podniósłby się w całej sile z łoża swego. Gdy zaś upornie chce wychodzić, przechodzi się i załatwia swe interesy po za domem, jak gdyby był zdrow zupełnie, w takim razie wzmaga się prawdopodobnie choroba i spowoduje mu rzeczywiste cierpienie. Dwa lub trzy dni w życiu człowieka równają się 20 lub 30 latom w życiu narodu.“

Pod względem zlania się nowych prowincyz Prusami, i ostatecznego zgodzenia się z nowem ich położeniem objawiał hr. Bismarck netylko wiele nadziei, lecz nawet pewności co do szczęśliwego skutku. „W Hanowerze“, zauważył, „dobre robimy postępy, całkiem odpowiednio życzeniu naszemu. Żywiły inteligentne i kupieckie są po stronie naszej, szlachta tylko i zausznicy dawniejszego dworu są przeciw nam. Król posłał im na gubernatora doskonałego, uczciwego męża, a sejm prowincjonalny, który większość jest za Prusami, dopiero co otworzony został. Frankfurt z więcej niż jednego powodu zamiebbano nieco; dałem jednakże Frankfurtykom słowo moje, że sprawa ich wejdzie na tór właściwy, a słowa tego dotrzymam. Prusy mają tymczasowo wiele spraw do załatwienia, lecz jako spadkobiercy prawnie podjętych obowiązków, zadość uczynią honorowo tym zobowiązaniom w obec świeżo wcielonych prowincyi i miast.“

Hr. Bismarck zdawał się bardzo zajmować wyprawą do Abisynii i rozmawiał czas dłuższy ze mną o tym przedmiocie. Uwaga, którą wypowiedział, zdawała mi się być mądrością pełną. Zauważyłem, że możemy wiele stracić ludzi, zanim sprawa do zadowolniającego doprowadzona będzie rezultatu. „Co do tego“, rzekł, „jnnego jestem zdania, wydacie wiele pieniędzy, i wierz mi pan, im więcej wydacie pieniędzy, tēm mniej ludzi poświęcicie.“

Tyle faktycznych szczegółów podajemy ze sprawozdania korespondenta, któremu naturalnie pozostawić trzeba odpowiedzialność za jego opowieść. Objawia on w końcu jeszcze życzenie, aby Prusy i Anglia szły ręką w rękę we wszystkich kwestyach politycznych.

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficzne berlińskie nie nadeszły.

Inne dzienniki wieczorne zaprzeczają wieściom o chorobie cesarza i wybuchu powstania w Rzymie.

Berlin, 3 października. W Rzymie liczne przedsięwzięcie aresztowania. Zarządono środki dla przeszkodzenia dalszym niepokojnościom. Nowe wojska włoskie posłano nad granicę państwa Kościelnego. Nadesłano z Florencyi do Paryża wiadomości przedstawiające wieści o powstaniu jako przesadzone.

Florenceya, 3 października. Powstańcy trzymają się Acquapendente. Zandarmi papiescy żądali pomocy od armii włoskiej, która odmówiła interwencji. Powstanie wzmacnia się.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 3 października. Od Wydziału krajowego Królestwa Galicyi, Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego odebraliśmy następujące pismo:

Do Szanownej Redakcyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.

„Przesyłając w załączeniu kwit kasy krajowej na sto talarów przez W. Faustyna Haaka na wsparcie nieurodzajem dotkniętych mieszkańców Galicyi ofiarowane, wydział krajowy dopełnia miłego obowiązku, składając niniejszem w imieniu niefortunnych najżywcze szlachetnemu dawcy podziękowanie z tēm zapewnieniem, iż kwota wyłącznie na wskazany cel użytą zostanie.

W Lwowie, 25 września 1867.

podp. Krański

Smolka.

— * Zarząd gospodarzy w Gninie pod Gredziskiem prosi nas o sprostowanie wiadomości, podanej przez naszego korespondenta „z Bukowskiego“ (nr. 208 Dz. Pozn.) o wrzomem zaniechaniu rozdania kartek wyborczych we wsi Gninie. Zarząd gospodarzy odwołuje się na rezultat głosowania i stanowczo twierdzi, że kartki w wiadczym czasie rozdane zostały. Jakkolwiek nieco opóźnienie, chętnie stusujemy się do życzenia zarządu, upstrając w niem sznarszą troskliwość o zachowanie niezakłócenia reputacyi pod względem pełnienia obowiązków obywatelskich.

— * Jarmark w mieście Dublinie, powiatu krobkiego, na dzień 17 października r. b. wyznaczony, odbędzie się dnia 28 października r. b.

— * Posada chirurga powiatowego w powiecie średkim z miejscem zamieszkania Pobiedziska jest opróżnioną. Lekarze, chcący się starać o tę posadę, powinni się zgłosić w przeciągu 6 tygodni do król. rejencyi w Poznaniu, przy załączeniu świadectw o kwalifikacyi i moralnego się zachowaniu.

— * Trzecia posada nauowycielska przy szkole katolickiej w Rogoźnie, powiecie obornickim, opróżniona została od 1 bm. Prawo prezentowania przysługuje dozorowi szkolnemu.

— * Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 4 października, Franciszka Seraficznego wyznawcy; w kalendarzu słowniskim Bratysława błog. Wschód słońca o godzinie 6 minut 5, zachód o godzinie 5 minut 31.

(f) Sieraków, 28 września. Obecny ustrój stosunków europejskich i z dnia na dzień wzmagające się rozprężenie pokoiu wskazuje jasno na konieczność Polski. To też, krom Prus i Rosyi, cała prawie Europa mówi za odbudowaniem Polski, nie dla tego, jakoby wreszcie znalazła współczucie dla męczącego narodu naszego, ale z tego jedynie powodu, aby odnowieniem Polski położyć tamę dzisiejszemu zapędowi zaborczym i aby zrównoważyć na szarzędziowej szali polskich ciężar Wschodu i Zachodu. My te konieczność pojmujemy także, wskazując w niej widmy jeszcze coś więcej i wprawdzie misyę polityczno-chrześcijańską, jaką nam spełnić potrzeba.

Politycy nasi tuzinkowi ciężej się już niezmierznie, iż wkrótce może zabłyśnie dla nas dzień zmartwychwstania narodowego. Krótkowidze niebaczni, zapomnieli oni o tēm, iż my sami sprawcami zmartwychwstania naszego stać się musimy. Dziś, jeżeli jeszcze wystąpić chcemy na widownię świata i spełnić misyę postannictwa naszego, nie wolno nam obrać się na nikogo, nie wolno rachować na złudną pomoc i próżną dyplomacyę Francyi i Austrii, ale spoziierać trzeba na siłę własną i na pomoc Bożą. Gorzkie doświadczenie przyszłości niech nam będzie wrześnie nauką i wskazówką, jak sobie teraz i na przyszłość postępować mamy.

My wierzymy w odrodzenie Polski, ale takie tylko, które nastąpi w dzień dokonanej przez nas pracy narodowej, w dzień, kiedy podniesiem oświatę ludu, dobrobyt jego i kiedy sobie złożymy narodowe kapitały. Nie oglądając się na nikogo, ani na wiatr polityczny, pracujemy raczej statecznie choć wolno, abyśmy sobie później sami wystarczyli, myli bowiem dobrze przyszłość: Kto się na kogo spuści, tego Bóg opuci.

Człowiek, który nie chce pracować i wyciąga rękę po jałmużnę jest trutnikiem albo niedołęgą. Podobnie i sąrod. Na hasło naszą myśmą górą lat 100 byli takimi niedołęgami politycznymi. Wyglądaliśmy zawsze pomocy, zawsze jałmużny od narodów europejskich, bośmy pracowali nie chcieli i nie umieli, bośmy słuchali na piosenkę, jaką nam świat zanuci, miasto cobyśmy sami byli powinni zaśpiewać hymn pochodu naprzód, naznaczając przeciwnikom naszym taki do ustępu. Czas przed i po 31 roku jest gorzkiej tej prawdy oczywistym dowodem. Widząc się zawiadzionymi i użyskując jak kawało przychodzi polityczny chleb zębraczy, chwyciliśmy się wrześnie pracy.

Pouczeni doświadczeniem, nie dajmy się zatem dłużej ludzi.

Wywieśmy dziś sztandar z napisem: Oświata ludu, strójmy to godło, pełni przeszłosci i o narodowej dąsności, w kwiaty pracy i poświęcenia, aby kiedyś wydało należyty owoc. Ku temu celowi niechaj zdolniejsi wezmą się raczej do pióra w przeświadczeniu, że obok miłej rozrywki w pisanu będą mieli i wdzięczność narodu za to, iż pośrednio dołożyli cegiełkę do odbudowania gmachu. Komu zaś w handlu, przy plugu lub przy brewiarzu oświecać lud dostało się w dziele, niechże go oświeca serdecznie, po chrześcijańsku, bez interesów osobistych, jedynie interes ogółu mając na celu.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * W tych dniach wydał jako XIX tom Biblioteki nauk moralnych i politycznych p. Karól Forster w Berlinie przekład dzieła francuskiego N. V. de Latena „studya nad człowiekiem.“ Cena 2 talary.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * Lista nagrodzonych wystawców na tegoroczną wystawę rolniczą w Warszawie.

(Ciąg dalszy.)

W oddziale III machin, narzędzi rolniczych i różnych przyrządów otrzymali:

Medale złote. 1. Lilpop i Rau, fabryka machin w Warszawie, za komplet przedstawionych machin i narzędzi rolniczych, należące wykonanych i w części ulepszonych. 2. Pietraszek Jan, dyrektor warsztatów Towarzystwa żeglugi parowej na rzekach spławnych, za staranne wykonanie kotła parowego i pompy parowej gazowej do saturacyi soków w cukrowni. 3. Ostrowski i Spółka, fabryka machin w Warszawie, za narzędzia rolnicze i inne wyroby z tego zakładu.

Medale srebrne. 1. Rudzki Konstanty i Spółka, odlewnia żelaza w Warszawie, za dokładne odlewy i wyroby z lanego żelaza. 2. Woronow Weliaminow Jan, zakład mechaniczny w Warszawie, za komplet dokładnie wykonanych wag. 3. Mizerski Stefan, zakład wyrobów hydraulicznych w Warszawie, za dokładne wykonanie sikawek i pomp. 4. Feist Aleksander, fabryka szcottek i pedzi w Warszawie, za wyroby szcottekarskie i podniesienie wartości krajowej szcottek przez umiejętne jej sortowanie. 5. Czary hr. Plater, właściciel fabryk w Nietkanin, gub. radomskiej, powiecie końskim, za żelazo kote w sztabach, sosniakach, radiach, oraz za wyroby osi i niektóre okazy machin rolniczych. 6. Fabryka żyrardowska wyrobów linowych i konopnych w Żyrardowie, za przedstawione worki, wałuchy i drelichy. 7. Szpadkowski Telestor, budowniczy w Warszawie, za ulepszoną konstrukcyę grabi Howarda.

Medale brązowe. 1. Bohle Robert, fabryka wyrobów metalowych w Warszawie, za sikawki i inne wyroby. 2. Jaster Jan, mechanik w Warszawie, za umiejętnie połączenie barometru Gay Lussaca z termometrem. 3. Makowiecki Franciszek, fabrykant wyrobów drucianych w Warszawie, za wyroby z drutu. 4. Wajchert Adolf Julian, rzadca dóbr Piotrkowa w pow. i gub. łomżyńskiej, za broń drewnianą ruchomą z żelaznymi brzońkami. 5. Walter Samuel, majster blacharski w Warszawie, za latarnie bezpieczeństwa. 6. Stadnicki Antoni, majster kowalski w Warszawie, za wyroby różnych gatunków podków. 7. Hehne Teresa, właścicielka warsztatu powroźniczego w Warszawie, za uprząż i wyroby powroźnicze konopne. 8. Minter Karól, fabrykant wyrobów metalowych w Warszawie, za przedstawione narzędzia i wyroby ogrodnicze.

Listy pochwalne. 1. Aleksandrowicz Benedykt, urzędnik komisyi r. i spraw wewn., za ziób własnego pomysłu. 2. Feystyński Walery, majster kowalski, za dokładne odkucie grabi

Howarda. 3. Folkierski Piotr, właściciel wsi Radonie w pow. grodziskim, gub. warszawskiej, za przyrzad własnego pomysłu do bukowania i oizyny i omlotu roślin grodziskich. 4. Jentys Jan, mechanik, za wzorowe i umiennie prowadzenie robot przy budowie machin rolniczych. 5. Kulczycki Władysław, inżynier w Warszawie, za piec kaflowy z przyrzadem własnego pomysłu. 6. Lufowski Franciszek, właściciel dóbr Drozdowo, w powiecie i gubernii komżyńskiej, za przyrzad do czepiania (czowania) bydła na pastwisku. 7. Marzyński Władysław, inżynier w Warszawie, za zlew kuchenny z syfonem. 8. Miłczewski Aleksander, majster odlewni K. Rudzkiego i Sp. w Warszawie, za wzorowe prowadzenie robot w odlewni. 9. Olejko Jan, mechanik, za umiennie prowadzenie warsztatów w Niekaninie. 10. Pawłowski Franciszek, majster kowalski w Warszawie, za wóz do cięgarów własnego pomysłu. 11. Paternicki Józef, b. sztab lekarz w Warszawie, za pomysł wysuszania zboża, maki i warzyw. 12. Rulikowski Henryk, właściciel dóbr Swierze w pow. chełmskim gub. warszawskiej, za dwa wazy półtoraczne na żelaznych osiach. 13. Rentel Józef, fabrykant powozów w Warszawie, za bryczkę na patentowanych osiach. 14. Skwierczyński Seweryn, mechanik, za dokładne i staranne prowadzenie robot w warsztatach kuglowej parowej w Warszawie. 15. Wardajn Franciszek, mechanik przy wodociągu warszawskim, za wyrobiecie modelu machiny parowej o wysokości ciśnienia. 16. Wolhybner Aleksander, właściciel wsi Zależe Duże w pow. i gub. warszawskiej, za wóz kamieniarkę własnego pomysłu. 17. Wolhybner Karol w Warszawie, za modele statków do łapania wilków i jastrzębi.

Nagrody pieniężne. 1. Kosik Andrzej, osadnik ze wsi Kłodnicy, pow. pulawskiego, gub. lubelskiej, za modele domu i kłódki (koza) rs. 25. 2. Zaczynski Ignacy, stolarz, za modelowy przyrządek do pulawek, za pracowite wyrobiecie modeli historyi pług rs. 50.

Co do przedstawionego mlyna wodnego nowego pomysłu p. Kosickiego Aleksandra, sędziowie nie mogli wyryc zdania przed rozstrzygnięciem. O ile wiemy, próba ta ma odbyć się w tych dniach, w wodociągu warszawskim.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— **Chmiel.** Norymberga, 28 września. Obrót zakończony dziś tygodnia był pewnie najrzadszym w obecnym sezonie; na targu było bowiem około 4000 bal. Do wozu dzisiejszy wynosił mniej więcej 300 bal. Uspokojenie jest lepsze, do południa jednakże ceny nie polepszyły się. Najwię-

cej interesów zawierano po 55—64 flor., później jednakże placę za dobre suche gatunki także po 6—66 flor. Notujemy: Wyborny chmiel (prima) z Hallertau 70—75 flor drugi gatunek (secunda) 62—66 flor., wyborowy z Aischgrund 66—68 flor., drugi gatunek 60—64 flor. chmiel z Hersbruck, Altdorf stosownie do jakości 60—68 flor., wyborowy wytemberski 70—75 flor. drugi gat. 60—65 flor., wyborowy z Schweizingen 70—75 flor. drugi gat. 59—60 flor., wyborowy chmiel targowy 60—64 flor. drugi gat. 55—58 flor.

— **Spalt,** 27 września. Sprzet chmielu ukończono obecnie a towar można kłaść w miechy. Wczoraj kupowali zamiejscowi piwowarowie po 105 flor.

— **Alost,** 28 września. Za nowy chmiel placę 125 do 132 franków.

— **Bydło.** Berlin, 30 września. Bydła na rzeź są sprzedane na targ dzisiejszy:

1181 sztuk bydła rogatego. W stosunku do dowozu zeszłotygodniowego dzisiejszy był słabszy; okoliczność ta jednakże nie wpłynęła na polepszenie targu, gdyż potrzeby konsumpcyjnie są wielkie a przy braku kupców zamiejscowych nie zawierano interesów na wywóz; poledniające gatunki wiec były poszukiwane niż lepsze a za 100 funt. wagi mięsa wyborowego towaru placano 17—18 tal., średniego 15—16 tal. a poledniego 11 do 12 tal.

3121 sztuk świń. Na targu nadto było towaru, bo około 400 sztuk wiec niż minionej tygodnia; ponieważ zaś i na wywóz mało tylko zakupowano, przeto siły ceny nie podniosły, lecz utrzymały się tak samo notowania bez zmiany, tak iż za 100 funt. wagi mięsa najpiękniejszego meklemburgskiego towaru placano 17—18 tal. i wyżej, średniego 15—16 tal. a poledniego 12 do 13 tal.

5054 sztuki owiec. Z ostatniego targu pozostały były znaczne reszty, które wraz z dowozem dzisiejszym zupełnie rozprzedały; handel mimo to nie polepszył się a ceny nie podwyższyły tak że za 50 funt. wagi mięsa ojasłego towaru placano tylko 8—1/2 tal.

586 sztuk cieląt, które po odpowiednich sprzedano cenach. — **Hamburg,** 30 września. Handel wołami był dzisiaj bez najmniejszego ożywienia a ceny znacznie niższe; za towar najlepszy placano 36—45 M. 100 funt., poledniejszy 36 do 27 M. i niżej. Na targu było sztuk 120, z których nie sprzedano 750 a dla Anglii zakupiono 200.

Handel skopami nie był lepszy a ceny również niższe; na

targu było 2200 sztuk, z których nie sprzedano 1000 a dla Anglii zakupiono 200 sztuk.

— **Mąka.** Berlin, 2 października. Mąka pszenna No. 0 6 1/2—1/4 tal. No. 0 i 1 6 1/2—1/4 tal.; rzana No. 0 5 1/2—1/4 tal. No. 0 i 1 5 1/2—1/4 tal. plac. za centnar bez keyzy.

Poznań, 3 października. Mąka pszenna No. 0 6 1/2—1/4 tal. No. 0 i 1 6 1/2—1/4 tal.; mąka rzana No. 0 5 1/2—1/4 tal. No. 0 i 1 5 1/2—1/4 tal. plac. za centnar bez akcyzy.

— **Domestyczna ciędnica.**

Głęboka poznańska, 2 października.

Pozn. nowe listy zast. 4 1/2, 8 1/2, 12, 16, 20, 24, 28, 32, 36, 40, 44, 48, 52, 56, 60, 64, 68, 72, 76, 80, 84, 88, 92, 96, 100, 104, 108, 112, 116, 120, 124, 128, 132, 136, 140, 144, 148, 152, 156, 160, 164, 168, 172, 176, 180, 184, 188, 192, 196, 200, 204, 208, 212, 216, 220, 224, 228, 232, 236, 240, 244, 248, 252, 256, 260, 264, 268, 272, 276, 280, 284, 288, 292, 296, 300, 304, 308, 312, 316, 320, 324, 328, 332, 336, 340, 344, 348, 352, 356, 360, 364, 368, 372, 376, 380, 384, 388, 392, 396, 400, 404, 408, 412, 416, 420, 424, 428, 432, 436, 440, 444, 448, 452, 456, 460, 464, 468, 472, 476, 480, 484, 488, 492, 496, 500, 504, 508, 512, 516, 520, 524, 528, 532, 536, 540, 544, 548, 552, 556, 560, 564, 568, 572, 576, 580, 584, 588, 592, 596, 600, 604, 608, 612, 616, 620, 624, 628, 632, 636, 640, 644, 648, 652, 656, 660, 664, 668, 672, 676, 680, 684, 688, 692, 696, 700, 704, 708, 712, 716, 720, 724, 728, 732, 736, 740, 744, 748, 752, 756, 760, 764, 768, 772, 776, 780, 784, 788, 792, 796, 800, 804, 808, 812, 816, 820, 824, 828, 832, 836, 840, 844, 848, 852, 856, 860, 864, 868, 872, 876, 880, 884, 888, 892, 896, 900, 904, 908, 912, 916, 920, 924, 928, 932, 936, 940, 944, 948, 952, 956, 960, 964, 968, 972, 976, 980, 984, 988, 992, 996, 1000, 1004, 1008, 1012, 1016, 1020, 1024, 1028, 1032, 1036, 1040, 1044, 1048, 1052, 1056, 1060, 1064, 1068, 1072, 1076, 1080, 1084, 1088, 1092, 1096, 1100, 1104, 1108, 1112, 1116, 1120, 1124, 1128, 1132, 1136, 1140, 1144, 1148, 1152, 1156, 1160, 1164, 1168, 1172, 1176, 1180, 1184, 1188, 1192, 1196, 1200, 1204, 1208, 1212, 1216, 1220, 1224, 1228, 1232, 1236, 1240, 1244, 1248, 1252, 1256, 1260, 1264, 1268, 1272, 1276, 1280, 1284, 1288, 1292, 1296, 1300, 1304, 1308, 1312, 1316, 1320, 1324, 1328, 1332, 1336, 1340, 1344, 1348, 1352, 1356, 1360, 1364, 1368, 1372, 1376, 1380, 1384, 1388, 1392, 1396, 1400, 1404, 1408, 1412, 1416, 1420, 1424, 1428, 1432, 1436, 1440, 1444, 1448, 1452, 1456, 1460, 1464, 1468, 1472, 1476, 1480, 1484, 1488, 1492, 1496, 1500, 1504, 1508, 1512, 1516, 1520, 1524, 1528, 1532, 1536, 1540, 1544, 1548, 1552, 1556, 1560, 1564, 1568, 1572, 1576, 1580, 1584, 1588, 1592, 1596, 1600, 1604, 1608, 1612, 1616, 1620, 1624, 1628, 1632, 1636, 1640, 1644, 1648, 1652, 1656, 1660, 1664, 1668, 1672, 1676, 1680, 1684, 1688, 1692, 1696, 1700, 1704, 1708, 1712, 1716, 1720, 1724, 1728, 1732, 1736, 1740, 1744, 1748, 1752, 1756, 1760, 1764, 1768, 1772, 1776, 1780, 1784, 1788, 1792, 1796, 1800, 1804, 1808, 1812, 1816, 1820, 1824, 1828, 1832, 1836, 1840, 1844, 1848, 1852, 1856, 1860, 1864, 1868, 1872, 1876, 1880, 1884, 1888, 1892, 1896, 1900, 1904, 1908, 1912, 1916, 1920, 1924, 1928, 1932, 1936, 1940, 1944, 1948, 1952, 1956, 1960, 1964, 1968, 1972, 1976, 1980, 1984, 1988, 1992, 1996, 2000, 2004, 2008, 2012, 2016, 2020, 2024, 2028, 2032, 2036, 2040, 2044, 2048, 2052, 2056, 2060, 2064, 2068, 2072, 2076, 2080, 2084, 2088, 2092, 2096, 2100, 2104, 2108, 2112, 2116, 2120, 2124, 2128, 2132, 2136, 2140, 2144, 2148, 2152, 2156, 2160, 2164, 2168, 2172, 2176, 2180, 2184, 2188, 2192, 2196, 2200, 2204, 2208, 2212, 2216, 2220, 2224, 2228, 2232, 2236, 2240, 2244, 2248, 2252, 2256, 2260, 2264, 2268, 2272, 2276, 2280, 2284, 2288, 2292, 2296, 2300, 2304, 2308, 2312, 2316, 2320, 2324, 2328, 2332, 2336, 2340, 2344, 2348, 2352, 2356, 2360, 2364, 2368, 2372, 2376, 2380, 2384, 2388, 2392, 2396, 2400, 2404, 2408, 2412, 2416, 2420, 2424, 2428, 2432, 2436, 2440, 2444, 2448, 2452, 2456, 2460, 2464, 2468, 2472, 2476, 2480, 2484, 2488, 2492, 2496, 2500, 2504, 2508, 2512, 2516, 2520, 2524, 2528, 2532, 2536, 2540, 2544, 2548, 2552, 2556, 2560, 2564, 2568, 2572, 2576, 2580, 2584, 2588, 2592, 2596, 2600, 2604, 2608, 2612, 2616, 2620, 2624, 2628, 2632, 2636, 2640, 2644, 2648, 2652, 2656, 2660, 2664, 2668, 2672, 2676, 2680, 2684, 2688, 2692, 2696, 2700, 2704, 2708, 2712, 2716, 2720, 2724, 2728, 2732, 2736, 2740, 2744, 2748, 2752, 2756, 2760, 2764, 2768, 2772, 2776, 2780, 2784, 2788, 2792, 2796, 2800, 2804, 2808, 2812, 2816, 2820, 2824, 2828, 2832, 2836, 2840, 2844, 2848, 2852, 2856, 2860, 2864, 2868, 2872, 2876, 2880, 2884, 2888, 2892, 2896, 2900, 2904, 2908, 2912, 2916, 2920, 2924, 2928, 2932, 2936, 2940, 2944, 2948, 2952, 2956, 2960, 2964, 2968, 2972, 2976, 2980, 2984, 2988, 2992, 2996, 3000, 3004, 3008, 3012, 3016, 3020, 3024, 3028, 3032, 3036, 3040, 3044, 3048, 3052, 3056, 3060, 3064, 3068, 3072, 3076, 3080, 3084, 3088, 3092, 3096, 3100, 3104, 3108, 3112, 3116, 3120, 3124, 3128, 3132, 3136, 3140, 3144, 3148, 3152, 3156, 3160, 3164, 3168, 3172, 3176, 3180, 3184, 3188, 3192, 3196, 3200, 3204, 3208, 3212, 3216, 3220, 3224, 3228, 3232, 3236, 3240, 3244, 3248, 3252, 3256, 3260, 3264, 3268, 3272, 3276, 3280, 3284, 3288, 3292, 3296, 3300, 3304, 3308, 3312, 3316, 3320, 3324, 3328, 3332, 3336, 3340, 3344, 3348, 3352, 3356, 3360, 3364, 3368, 3372, 3376, 3380, 3384, 3388, 3392, 3396, 3400, 3404, 3408, 3412, 3416, 3420, 3424, 3428, 3432, 3436, 3440, 3444, 3448, 3452, 3456, 3460, 3464, 3468, 3472, 3476, 3480, 3484, 3488, 3492, 3496, 3500, 3504, 3508, 3512, 3516, 3520, 3524, 3528, 3532, 3536, 3540, 3544, 3548, 3552, 3556, 3560, 3564, 3568, 3572, 3576, 3580, 3584, 3588, 3592, 3596, 3600, 3604, 3608, 3612, 3616, 3620, 3624, 3628, 3632, 3636, 3640, 3644, 3648, 3652, 3656, 3660, 3664, 3668, 3672, 3676, 3680, 3684, 3688, 3692, 3696, 3700, 3704, 3708, 3712, 3716, 3720, 3724, 3728, 3732, 3736, 3740, 3744, 3748, 3752, 3756, 3760, 3764, 3768, 3772, 3776, 3780, 3784, 3788, 3792, 3796, 3800, 3804, 3808, 3812, 3816, 3820, 3824, 3828, 3832, 3836, 3840, 3844, 3848, 3852, 3856, 3860, 3864, 3868, 3872, 3876, 3880, 3884, 3888, 3892, 3896, 3900, 3904, 3908, 3912, 3916, 3920, 3924, 3928, 3932, 3936, 3940, 3944, 3948, 3952, 3956, 3960, 3964, 3968, 3972, 3976, 3980, 3984, 3988, 3992, 3996, 4000, 4004, 4008, 4012, 4016, 4020, 4024, 4028, 4032, 4036, 4040, 4044, 4048, 4052, 4056, 4060, 4064, 4068, 4072, 4076, 4080, 4084, 4088, 4092, 4096, 4100, 4104, 4108, 4112, 4116, 4120, 4124, 4128, 4132, 4136, 4140, 4144, 4148, 4152, 4156, 4160, 4164, 4168, 4172, 4176, 4180, 4184, 4188, 4192, 4196, 4200, 4204, 4208, 4212, 4216, 4220, 4224, 4228, 4232, 4236, 4240, 4244, 4248, 4252, 4256, 4260, 4264, 4268, 4272, 4276, 4280, 4284, 4288, 4292, 4296, 4300, 4304, 4308, 4312, 4316, 4320, 4324, 4328, 4332, 4336, 4340, 4344, 4348, 4352, 4356, 4360, 4364, 4368, 4372, 4376, 4380, 4384, 4388, 4392, 4396, 4400, 4404, 4408, 4412, 4416, 4420, 4424, 4428, 4432, 4436, 4440, 4444, 4448, 4452, 4456, 4460, 4464, 4468, 4472, 4476, 4480, 4484, 4488, 4492, 4496, 4500, 4504, 4508, 4512, 4516, 4520, 4524, 4528, 4532, 4536, 4540, 4544, 4548, 4552, 4556, 4560, 4564, 4568, 4572, 4576, 4580, 4584, 4588, 4592, 4596, 4600, 4604, 4608, 4612, 4616, 4620, 4624, 4628, 4632, 4636, 4640, 4644, 4648, 4652, 4656, 4660, 4664, 4668, 4672, 4676, 4680, 4684, 4688, 4692, 4696, 4700, 4704, 4708, 4712, 4716, 4720, 4724, 4728, 4732, 4736, 4740, 4744, 4748, 4752, 4756, 4760, 4764, 4768, 4772, 4776, 4780, 4784, 4788, 4792, 4796, 4800, 4804, 4808, 4812, 4816, 4820, 4824, 4828, 4832, 4836, 4840, 4844, 4848, 4852, 4856, 4860, 4864, 4868, 4872, 4876, 4880, 4884, 4888, 4892, 4896, 4900, 4904, 4908, 4912, 4916, 4920, 4924, 4928, 4932, 4936, 4940, 4944, 4948, 4952, 4956, 4960, 4964, 4968, 4972, 4976, 4980, 4984, 4988, 4992, 4996, 5000, 5004, 5008, 5012, 5016, 5020, 5024, 5028, 5032, 5036, 5040, 5044, 5048, 5052, 5056, 5060, 5064, 5068, 5072, 5076, 5080, 5084, 5088, 5092, 5096, 5100, 5104, 5108, 5112, 5116, 5120, 5124, 5128, 5132, 5136, 5140, 5144, 5148, 5152, 5156, 5160, 5164, 5168, 5172, 5176, 5180, 5184, 5188, 5192, 5196, 5200, 5204, 5208, 5212, 5216, 5220, 5224, 5228, 5232, 5236, 5240, 5244, 5248, 5252, 5256, 5260, 5264, 5268, 5272, 5276, 5280, 5284, 5288, 5292, 5296, 5300, 5304, 5308, 5312, 5316, 5320, 5324, 5328, 5332, 5336, 5340, 5344, 5348, 5352, 5356, 5360, 5364, 5368, 5372, 5376, 5380, 5384, 5388, 5392, 5396, 5400, 5404, 5408, 5412, 5416, 5420, 5424, 5428, 5432, 5436, 5440, 5444, 5448, 5452, 5456, 5460, 5464, 5468, 5472, 5476, 5480, 5484, 5488, 5492, 5496, 5500, 5504, 5508, 5512, 5516, 5520, 5524, 5528, 5532, 5536, 5540, 5544, 5548, 5552, 5556, 5560, 5564, 5568, 5572, 5576, 5580, 5584, 5588, 5592, 5596, 5600, 5604, 5608, 5612, 5616, 5620, 5624, 5628, 5632, 5636, 5640, 5644, 5648, 5652, 5656, 5660, 5664, 5668, 5672, 5676, 5680, 5684, 5688, 5692, 5696, 5700, 5704, 5708, 5712, 5716, 5720, 5724, 5728, 5732, 5736, 5740, 5744, 5748, 5752, 5756, 5760, 5764, 5768, 5772, 5776, 5780, 5784, 5788, 5792, 5796, 5800, 5804, 5808, 5812, 5816, 5820, 5824, 5828, 5832, 5836, 5840, 5844, 5848, 5852, 5856, 5860, 5864, 5868, 5872, 5876, 5880, 5884, 5888, 5892, 5896, 5900, 5904, 5908, 5912, 5916, 5920, 5924, 5928, 5932, 5936, 5940, 5944, 5948, 5952, 5956, 5960, 5964, 5968, 5972, 5976, 5980, 5984, 5988, 5992, 5996, 6000, 6004, 6008, 6012, 6016, 6020, 6024, 6028, 6032, 6036, 6040, 6044, 6048, 6052, 6056, 6060, 6064, 6068, 6072, 6076, 6080, 6084, 6088, 6092, 6096, 6100, 6104, 6108, 6112, 6116, 6120, 6124, 6128, 6132, 6136, 6140, 6144, 6148, 6152, 6156, 6160, 6164, 6168, 6172, 6176, 6180, 6184, 6188, 6192, 6196, 6200, 6204, 6208, 6212, 6216, 6220, 6224, 6228, 6232, 6236, 6240, 6244, 6248, 6252, 6256, 6260, 6264, 6268, 6272, 6276, 6280, 6284, 6288, 6292, 6296, 6300, 6304, 6308, 6312, 6316, 6320, 6324, 6328, 6332, 6336, 6340, 6344, 6348, 6352, 6356, 6360, 6364, 6368, 6372, 6376, 6380, 6384, 6388, 6392, 6396, 6400, 6404, 6408, 6412, 6416, 6420, 6424, 6428, 6432, 6436, 6440, 6444, 6448, 6452, 6456, 6460, 6464, 6468, 6472, 6476, 6480, 6484, 6488, 6492, 6496, 6500, 6504, 6508, 6512, 6516, 6520, 6524, 6528, 6532, 6536, 6540, 6544, 6548, 6552, 6556, 6560, 6564, 6568, 6572, 6576, 6580, 6584, 6588, 6592, 6596, 6600, 6604, 6608, 6612, 6616, 6620, 6624, 6628, 6632, 6636, 6640, 6644, 6648, 6652, 6656, 6660, 6664, 6668, 6672, 6676,